

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 33-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Briand nie pozwolił Niemcom dyktować swej woli Francji.

Różnolita ocena mowy Brianda przez prasę paryską.

Paryż, 11 września. (Tel. wł. „Łódz. Echa Wiecz.”) — Wczorajsza mowa Brianda w Genewie wywołała różnolitą ocenę prasy paryskiej.

„Matin” pisze: minister Briand wykazał w mowie swej, że zbliżenie się Francji do Niemiec musi być uniezależnione od sprawy ewakuacji Nadrenii, w której to sprawie gotów jest z całą lojalnością podjąć rokowania.

Ta jedna tylko droga zbliżenia się pozostała — wykazał Briand, i na drogę tę na leży wkroczyć mądrze, jeśli się nie chce być zmuszonym do zupełnego odwrotu. Słusznie postąpił Briand, nie pozwalając Niemcom dyktować swej woli Francji.

„Petit Parisien” pisze, że Briand dał w mowie swej ponowny wyraz wielkiej wierze w Ligę Narodów, a z drugiej strony należyta odprawę Niemcom, nie tnując fakt, iż dotychczas jeszcze nie dokonali oni zupełnego rozbrojenia.

Mowa kanclerza Muellera wobec mowy Brianda raz swą niefortunnością i obliczeniem na tani efekt. Mimo wszystko jednak Briand nie przekroczył granicy swobodnej dyskusji i nie wypowiedział nic, coby mogło ubliżyć Niemcom.

nie wyraził im zupełnego wotum nieufności, a tem samem nie odrzucił możliwości podjęcia rokowań w sprawie ewakuacji Nadrenii.

„Petit Journal” widzi we wczorajszej mowie Brianda jedno z najznakomitszych jego wystąpień na arenie polityki zagranicznej. Francja nie może pozwolić na to by kanclerz Mueller pozywał ją przed Ligę Narodów jako oskarżoną.

Prasa prawicowa jest z mowy Brianda bardzo zadowolona.

„Avenir” pisze: Briand wskazał, że armia Niemiec jest potęgą, zagrażającą poważnie światu, a przedewszystkiem Francji i ona to pozwala Niemcom żądać od innych państw spełnienia tych warunków, których sami spełnić nie chcą.

Figaro dowodzi, że Briand przekonał wszystkich, że błędem jest szukać zbliżenia się z Niemcami, póki one istotnie się nie rozbroją.

„Gaulois” wskazuje również na stracone złudzenia co do zbliżenia się pomiędzy Francją i Niemcami. Action Francaise pisze. Nareszcie iluzjonista Briand wyrzekł się myśli o zbliżeniu się francusko-niemieckiem i zarzucił zamiar przedczesnej ewakuacji Nadrenii. Prasa lewicowa również jest zadowolona z mowy Brianda.

Quotidien stwierdza iż mowa jego by

ła wyrazem jedyności panującej w całym kraju co do stosunków z Niemcami.

„Oeuvre” pisze, że rokowania genewskie w sprawie Nadrenii nie przeistoczą się w drzewo oliwne.

Ere Nouvelle stwierdza, że Briand wystał wczoraj w Genewie, jako prawdziwy mąż stanu

w obronie swego kraju lecz wystąpił tak by nie ucierpiał na

tem stosunki pomiędzy Paryżem i Berlinem. Z ostrą krytyką mowy Brianda występuje jedynie Populaire: spodziewaliśmy się ze strony Brianda wielkiej mowy, a tymczasem widzimy

małą polityczną operację, która nie przynosi mu zaszczytu. Mowa Brianda jest zdradą polityki Locarna i przekreśla wielkie nadzieje przywiązane do paktu Kelloga.

Szczegóły wielkiej katastrofy kolejowej na linii Praga — Wiedeń. Sceny rozpacz na dworcu. Wielka ilość rannych i zabitych.

Wiedeń, 11. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) Dzisiejsze pisma poranne przyniosły wiadomość o straszliwej katastrofie pociągu pośpiesznego

Praga — Wiedeń — Bukareszt, wskutek której 24 osoby postradały życie, zaś liczba ciężko rannych wynosi kilkadziesiąt osób. Katastrofa nastąpiła na stacji Nehren w odległości 60 km. od miasta Bruen

O wstrząsającym tym wypadku dowiadujemy się drogą telegraficzną następujących szczegółów:

W pierwszych minutach po katastrofie miejsce jej przedstawiało obraz wstrząsającej zgrozy. W ciemnościach noc rozlegały się przeraźliwe krzyki i jęki ofiar porzeczanych pod szczatkami rozbitych wagonów.

Jęki te cichły w miarę, jak ciężko ranni zamykali oczy na wieki. Niesienie natychmiastowej pomocy było niemożliwe i tem tłumaczy się stosunkowo wielką liczbę wypadków śmierci.

Na dworcu w Nehren rozgrywały się nieopisane sceny rozpacz. Mężowie szukali swych żon, matki swych dzieci. Tym niemożliwym prosił o pomoc ofiarom katastrofy. Z Bruenu wysłano niezwłocznie większą liczbę wagonów sanitarnych oraz pociąg ratowniczy. Podczas gdy leży rannych usadowiono w salach dworca, ciężko rannych ekspedjowano do odległego o 60 km. szpitala w

Brünn. Maszynista, palacz oraz kilka innych osób z obsługi pociągu pośpiesznego ponieśli śmierć w katastrofie.

Specjalna komisja śledcza, która zjechała na miejsce katastrofy ustaliła, że przyczyną nieszczęścia było złe nastawienie zwrotnicy.

Zwrotniczy, który spowodował katastro-

Prawdziwa szarża ulanów. Tragiczny wypadek na manewrach.

Z Krakowa donoszą: Na jednym z onegdajszych ćwiczeń w obrębie koncentracji VI. dywizji piechoty wspólnie z oddziałami V. brygady jazdy zaszedł wypadek.

Mianowicie szarżujący ulani wpadli na niewidocznie ukrytych szeregowców piechoty w rowach, wskutek czego kilku odniosło

dość poważne obrażenia. Dochodzenia w toku.

—:—

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,25
Nowy-Jork	8,89
Paryż	34,83
Szwajcaria	171,67

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,85
Złoty	57,87
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty do kursie — 8.84

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90

W obrotach 8,89

Tendencja słabej. Podaż dostateczna.

Łodzianie w Łowiczu.



Młodzież należąca do towarzystwa „Orle” urządziła w tych dniach wycieczkę do Łowicza i dóbr ks. Radziwiła w Nieborowie. Olbrzymi samochód ciężarowy obwoził rozbawionych uczestników po malowniczych okolicach Łowicza niemal przez cały dzień. Na zdjęciu wycieczka przed gmachem magistratu.

Zamach na litewskiego ministra i szefa sztabu generalnego

Kowno, 11. 9. — Ubiętej nocy przybył do Iwia minister obrony, gen. Daukantas i szef sztabu generalnego Plechawicius. Gdy przejeżdżał przez miasteczko, z jednego z domów nieznanymi sprawcy rzucili do auta bombe,

która nie eksplodowała. Przeszukano niezwłocznie dom i okoliczne zabudowania, obstawiono rogatki, mimo to jednak sprawcy zdolali zbiec.

Projekt nowej taryfy towarowej.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo Komunikacji opracowuje obecnie nowy tekst towarowej taryfy kolejowej, który uzgodnić ma wszyskie wszelkie dotąd zmiany

w stawkach opłat przewozowych. Jednocześnie opracowane mają być nowe przepisy dla ruchu towarowego.

—:—

WOLNA WSZECHNICA POLSKA
Oddział w Łodzi
ul. Nowo-Targowa Nr. 24

Wydziały: Humanistyczny, Nauk Politycznych, Społecznych i Pedagogicznych. W b.r. uruchomiony zostaje pierwszy rok studiów.

Warunki przyjęcia na słuchacza rzeczywistego: egzamin wstępny lub świadectwo ukończenia szkoły średniej. Zapisy na pojedyncze wykłady (Wolna słuchacza). Początek wykładów dn. 15 października. Programy i informacje w Sekretarjacie od dnia 19 września. Przyjmowanie podań od dn. 17 września. — Termin egzaminów wstępnych: 25—28 września 1928 r. Biuro czynne od godz. 15-ej do 19-ej.

MIMOZA

Dziś wspaniała premiera!

„DZIEWCZĘCE USTA CAŁOWAŁEM NIERAZ”Największy szlagier wiedeński!!!
Potężny dramat oroficyzno-salonowy w 12 aktach. Ilustrujący nam życie donżuana bawidamka.
W rolach głównych uroczą gwiazdę ekranu: ELŻBIETA PINAJEW, EVI EVA, ALFONS FRYLANDNASTĘPNY PROGRAM
„Gehenna miłości”
Do powyższego obrazu został zaangażowany chór rosyjski.**OD JUTRA :-: Pierwszy szlagier na rok 1928/29 p. t.**
Walka w prochowni

W roli głównej ulubieniec narodów

TOM MIX

Kino „CZARY”.

Czas zakończyć wojnę węglową Polski z Anglią.**Polscy przemysłowcy jadą na rokowania do Londynu.**Z Warszawy donoszą:
W ubiegłym miesiącu wywóz węgla polskiego zagranicę przekroczyłmiljon tonn,
a więc był najwyższy w roku bieżącym. Niestety, ten tak pomyślny dla bilansu handlowego fakt ma jedną stronę ujemną: rozwija się wywóz węgla wyłącznie na t. zw. rynki nierentowne, na które wywieziono w sierpniu 670 tys. tonn.

Na rynkach tych węgiel polski zmuszony jest toczyć ciężką walkę konkurencyjną z węglem angielskim

i dlatego w interesie zarówno polskiego, jak angielskiego przemysłu węglowego leży porozumienie w tej sprawie. Rozmowy wstępne w tej materii nawiązane zostały już w lipcu b. r. podczas odwiedzin przemysłowców angielskich na Górnym Śląsku, nie dały jednak

pozytywnego wyniku.
W końcu września odbędzie się w Londynie kongres poświęcony nauce o energii (energetyczny), na który wybierają się przedstawiciele polskiego przemysłu węglowego. Podczas kongresu tego niewątpliwie kontynuowane będą

narady lipcowe.

15-lecie rządów.**Podniosła uroczystość w pałacu kardynała Kakowskiego.**Z Warszawy donoszą:
Dziś o godz. 6 po poł. duchowieństwo warszawskie zgromadziło się u ks. kardynała Kakowskiego, gdzie ks. biskup Gall imieniem duchowieństwa

złożył ks. kardynałowi życzenia z okazji 15-letniej rocznicy rządów na stolicy arcybiskupiej w Warszawie.

Premjer Bartel na Zamku.**Długa konferencja.**Z Warszawy donoszą:
Premjer Bartel przyjął wczoraj po powrocie ze Łwowa ks. kardynała prymasa Hłonda oraz wiceministra rolnictwa Leśmiewskiego, poczem w

godzinach popołudniowych przyjęty był na dłuższym posłuchaniu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowy szef protokołu dyplomatycznego Dr. Karol Romer.

Na miejsce p. Stefana Przeździeckiego, mianowanego posłem polskim w Rzymie został zamianowany szefem protokołu dyplomatycznego MSZ dr. Karol Romer,

dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału południowego M. S. Z.

Dr. Romer urodził się w roku 1885. Doktorat praw i egzamin dyplomatyczny uzyskał w Wiedniu. Przed wojną pozostawał w austriacko-

węgierskiej służbie dyplomatycznej w Rzymie, w czasie zaś wojny w centrall w Wiedniu.

Po przewrocie w listopadzie 1918 r. zajęty był w polskiej

służbie Hkwidacyjnej.

W r. 1919 przydzielony został w charakterze sekretarza legacji do posełstwa R. P. w Wiedniu, gdzie pozostawał do stycznia 1928 r., poczem odwołany został do centrall M. S. Z.

Uregulowanie sprzedaży narkotyków.**Spisy w aptekach.**Z Warszawy donoszą:
Swego czasu wydane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o substancjach i

przetworach odurzających.

W związku z tem rozporządzeniem M. S. W. u-

dzieliło szeregu koncesyj na hurtową sprzedaż

oraz wyrób i przerób substancji i przetworów odurzających. Spisy osób posiadających koncesje będą wydawane

we wszystkich aptekach

i tylko u osób posiadających koncesje apteki będą mogły nabywać narkotyki.

Czech zarwał skarb śląski na półtora miliona złotych.Z Katowic donoszą:
Władze skarbowe prowadzą dochodzenia przeciwko niejakiemu Natanowi Betterowi, obywatelowi czechosłowackiemu, który przez szereg lat dzierżał w Katowicach

rozległy państwowy monopol spirytusowy

i po za tem był faktycznym właścicielem przeszło 30 sklepów, w których sprzedawano spirytus i wódkę. Jak słychać, Better zarwał skarb śląski

na półtora miliony złotych,

ponaciągał szereg prywatnych firm spirytusowych i zbiegł do Niemiec.

Posel Anusz w radzie nadzorczej Państwowego Banku Rolnego.Z Warszawy donoszą:
Pos. Anusz oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że powodem ustąpienia jego z życia parlamentarnego jest wejście jego do

Radz nadzorczej

Państwowego Banku Rolnego, co nie da się po-

łączyć — jak wiadomo — z równoczesnym piastowaniem mandatu.

P. Anusz zaznaczył, że propozycja wejścia do Rady Banku nastąpiła bez żadnego kroku czy starań

z jego strony,

ponieważ jednak praca ta odpowiada w zupełności jego upodobaniom i skłonnościom, chętnie wychodził z życia parlamentarnego, którem ostatnio czuł się bardzo przemęczony.

Oficerowie przed obliczem Temidy.**Sensacyjny proces w warszawskim sądzie wojskowym.**Z Warszawy donoszą:
Warszawski sąd wojskowy rozpoczął powaka-cyjny sezon od procesu oficerów kierownictwa warsztatów amunicji specjalnej, oskarżonych o nadużycia.

Sprawa budzi żywe zainteresowanie, gdyż poza kwestją materialną obfituje w momenty natury erotycznej.

Na ławie oskarżonych w sądzie wojskowym zasiadli wczoraj: kpt. Tadeusz Florecki, kierownik warsztatów, kpt. rezerwy Witold Walter, kalkulator i zastępca kpt. Floreckiego oraz porucznik w stanie nieczynnym Józef Lewandowski.

Wedle odczytanego przez prokuratora aktu oskarżenia 2 pierwszym oficerom zarzuca się następujące przestępstwa:

- 1) zdefraudowanie 1500 kg. benzyny;
- 2) wystawienie fikcyjnych kwitów na rzekomo dostarczone przez Wacława Chlewickiego 40.000 krawków drewnianych do świec dymowych;
- 3) pobranie zaliczek w wysokości 20.000 zł., bez podstawy i tytułu potemu;
- 4) zażądanie i pobranie wspólne od Józefa Kiełbiewskiego łapówki w postaci 2 krów wzajemnie za zezwolenie mu na wypasanie 10 sztuk bydła na forcie Legionów;
- 5) korzystanie z 5 morgowego ogrodu przy warsztatach, uprawianie za pomocą podwładnych

i spieniężanie na własny rachunek sadzonych tam warzyw;

6) wydzierżawienie bez zezwolenia władzy i dla własnej korzyści ziemi uprawnej, należącej do władz wojskowych;

7) udzielenie zezwolenia osobom prywatnym na wyrobę lodu na forcie czerniakowskiej i Legionów za pobraną dla siebie opłatą 5.000 zł.

Nadto urząd prokuratorski oskarża osobno kpt. Floreckiego o „zarobienie” sumy 21.000 zł. przy dostawach.

firmy „Granat”.

Osobno również w tym samym procesie kpt. Walter oskarżony jest o uwiedzenie i zniewolenie podległej sobie nieletniej robotnicy Henryki Franke, którą miał zwiabić do jednego z hoteli przy ul. Nowy Świat. Wedle aktu oskarżenia kpt. Walter stracił następnie ową robotnicę kolegom.

Ostatni z podsądnych por. Lewandowski zajmuje w litani wyliczonych przez prokuratora przestępstw znikome miejsce, odpowiadając jedynie za „pożyczenie” z kasy 2.000 zł.

Do sprawy powołano 83 świadków. Proces potrwa około dwóch tygodni. Obronę wnoszą adwokaci A. Landau, Drobniwicz i Kawczak.

Wczorajsze posiedzenie zbiegło na odczytanie aktu oskarżenia i wyjaśnienia oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają.

:o:

Burzliwy wiec w Poznaniu.**Bójka komunistów z socjalistami.**Z Poznania donoszą:
Wczoraj po południu w restauracji przy drodze Dębińskiej, odbył się wiec P. P. S.

Po przemówieniu radnego Turtonia zabrał głos przedstawiciel P. P. S.-lewicy, który

zatakował

w gwałtowny sposób P. P. S. i rzucił pod adresem niektórych przywódców P. P. S. epitet

ubliżające, przy akompaniamencie krzyków znadających się na sali komunistów. Hałas panował niemożliwy.

W pewnym momencie wiec zamienił się na pole walki,

w której socjaliści i komuniści torowali sobie drogę łaskami. W bójce odnieśli zwycięstwo socjaliści, a komuniści wycofali się.

Pertraktacje polsko-niemieckie zakończone zostaną realnym wynikiem. Zmiana nastrojów.Z Warszawy donoszą:
Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyło się plenarne posiedzenie obu delegacji w gmachu

Prezydium Rady

ministrów, po którym wydano krótki komunikat prasowy, zatwierdzony przez pełnomocników obu delegacji. Komunikat stwierdza, że stosownie do porozumienia obu pełnomocników obu delegacji w Warszawie podjęte zostały polsko-niemieckie rokowania handlowe. Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia rozpoczyna się prace we wszystkich przewidzianych komisjach.

Posiedzenie trwało do godziny 6.30.

Nastroje, panujące obecnie w delegacji niemieckiej — wedle informacji z kół zbliżonych do min. Hermesa — są bardziej optymistyczne niż poprzednio co do wyników rozmów, to też można przypuszczać, że tym razem pertraktacje zakończone zostaną

realnym wynikiem

i doprowadzą do uregulowania stosunków handlowych między obu państwami. Na zmianę nastrojów w niemieckiej delegacji wpływa zapewne i opinia wielu izb przemysłowo-handlowych w Niemczech, które podkreślają konieczność dochodzenia do skutku tego traktatu.

Pech prześladowuje szwedzkich lotników. Katastrofa łodzi motorowej.

Kopenhaga, 11 września. (Tel. wł. „Łódzkie Echo Wiecz.”) — Donoszą z Holstansportu, że w pobliżu Sintaktford uległa rozbiciu

łódź motorowa,

wioząca lotników grenlandzkich Hassela i Crame

ra oraz amerykańskiego profesora Hobbsa, który uratował ich w śnieżnej pustyni.

Zarówno Hassel, Cramer i Hobbs, jak i pozostali pasażerowie łodzi motorowej zdołali się uratować.

Krwawa plama na królewskiej purpurze. Wróg króla Albanji zamordowany.

Zagrzeb, 11. 9. — „Obzor” donosi z Tirany, że burmistrz albańskiego miasta Halla, przeciwnik króla Zogu I.

został zamordowany

przez wysłanników króla.

Krewni zamordowanego poprzysięgli krwawą zemstę.

Inwalida wojenny żąda ukarania kanclerza Rzeszy.

Berlin, 11. 9. — Do prokuratury wpłynął wniosek

inwalidy wojennego,

żądający ukarania kanclerza Rzeszy Müllera i trzech ministrów socjal-demokratycznych. Oskarża ich o oszustwo i przedstawienia fałszywych faktów w związku z uchwałą budowy pancernika.

Twierdzi on że podczas walki wyborczej partia socjal-demokratyczna używała hasła „Kto nie chce pancernika — niech głosnie na naszą listę”. Skarżący czuje się, jako ofiara wojny światowej, po-

szkodowany tem, iż oddał głos swój na listę socjal-demokratyczną.

Kto
NiechWbr
głos,
umrze
mal wszy
stu lat i v
Utarlo
tusza jest
gładem i
należy, że
mniej nie
dla maszy
jest przesCzłow
przedsięb
cownicy
część prz
napływają
nie jeszcze
ją cyrkul
dejnę pr
cowników
okienek —
wyczekiw
da. TłusPorów
przesada,
przez sta
towarzys
kowane l
dane o prStatystyk
każdy lud
kość nie
obrzyłm
więcej w
pomiędzy
nabrał o
organizm
warunkac
stosunkow
dać winn
pewnem
ści: do wOd nie
działa, za
wanie w
nie tylko p
tyczne łabw organ
o: zecen
stawie te
strzeżeniaTycie
przedwcz
zących d
niedla i sp
ma wpły
gi oddech
wane org
prawidlow
dukty prz
ją się w c
wy i cuk
kepują zdwątrob
funkcje o
staje się
mują mni
naczynia

OSIP DY

U

Od trz
da jak sta
go odwie
ża.Chory
gu kilku n
Wyczerpa
nape i poc
gólnie uwPierws
maja 1889
ko dziewi
ona nazwyCzytał
Wczor
Jak pani b
nym kapel
Wszak na
rzył nigdy

Przepis na długowieczność.

Kto żyje dłużej: ludzie chudzi czy otyli?

Niechaj z naszych stołów znikną góry masła i morza rosółów.

Wbrew pospolitemu przysłowiu, które głosi, że „nim tłusty schudnie, chudy umrze” jest rzeczą dowiedzioną, że niemal wszyscy ludzie, którzy doczekali się stu lat i więcej, byli przeważnie chudzi.

Utarło się powszechnie mniemanie, że tusza jest równoznaczna z dobrym wyglądem i zdrowiem. Wszelako pamiętać należy, że tłuszcz ciała ludzkiego bynajmniej nie odgrywa tej samej roli co smar dla maszyny. Wprost przeciwnie: tłuszcz jest przeszkodą, zatamowaniem

działalności organizmu.

Człowieka otyłego porównać można z przedsiębiorstwem, którego współpracownicy zafatwiają zaledwie trzecią część przepisanej pracy. Pomimo tego napływają wciąż nowi ludzie, zajmują wolne jeszcze miejsca, biurka, krzesła, tamują cyrkulację, przeszkadzając małą wydajnej pracy poprzednich, leniwych pracowników. Klienci napróżno tłoczą się u okienek — wreszcie, znudzeni próżnym wyczekiwaniem, odchodzą. Interes upada. Tłuszcioch umiera.

Porównanie powyższe, wydające się przesadą, jest faktem dowiedzionym przez statystyczne biura amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych. Wzmiankowane biura dostarczają biologii cenne dane o przyczynach

wczesnych zgonów.

Statystyka ta wykazuje mianowicie, że każdy ludzki organizm, którego wysokość nie osiąga 1 mtr. 80 ctm. — zatem olbrzymia większość — ma o 30 proc. więcej widoków na wczesny zgon, o ile pomiędzy 30-tym a 40-tym rokiem życia nabrał o 20 proc. więcej wagi. Natomiast organizmy ludzi, którzy w normalnych warunkach życia odznaczają się wagą stosunkowo niższą niż ta, która przypadła im na ich wzrost, liczyć mogą z pewnym prawdopodobieństwem na doświadczenie do wysokiego wieku.

Od niedawna i medycyna zdanie to podziela, zalecając jak największe umiarkowanie w każdym zakresie, dowodząc, że nie tylko pijaństwo, ale również mało estetyczne łakomstwo wywołuje

wielkie szkody w organizmie. Statystyka amerykańska o: **zdeczenie** to potwierdza nie tylko na podstawie teorii, ale opierając się na sporządzeniach klinicznych.

Tycie już w sile wieku nawet oznacza przedwczesne starzenie się wentyli, służących dla oczyszczenia organizmu, usunięcia i spalania zużytych jego tkanek, co ma wpływ ujemny na wątrobę, nerki, drogi oddechowe, skórę itd. O ile wzmiankowane organy nie działają z normalną i prawidłową intensywnością, niektóre produkty przerabiania pokarmów zatrzymują się w organizmie, jak np. kwas moczowy i cukier i nadmierną swą ilością podkopują zdrowie. Serce i arterje traca

swą elastyczność, wątroba i nerki swoją przepuszczalność, funkcje organiczne słabną i krążenie krwi staje się nieprawidłowe. Tkanki otrzymują mniej soków żywotnych, twardsze naczynia krwionośne nie pozwalają na

prawidłowy obieg krwi. Serce z dnia na dzień staje się słabsze, ustając w pracy przezwyżejania tych pętrzących się przeszkód, organizm upodabnia się do źle utrzymanego motoru, który sapając wszczyną pracę i pełni ją nieprawidłowo, wzbudzając litość wszelkiego starszego, ale funkcjonującego normalnie

mechanizmu ludzkiego.

Trzeba zatem pamiętać, że błąd to wielki mierzyc zdrowie na wagę kilogramów! Ludzie szczupli są bardziej odporni, żywi, czynni, bystrzejsi umysłowo itd., słowem, posiadają zalety, które rzadko tylko spotykamy u ludzi otyłych.

Istnieje jeden przyrząd, którego zaw sze pilnować się należy, bo znajduje się w najściślejszej spójni ze zdrowiem ludzkim. Mowa tutaj o wadze. Waga człowieka, o ile ma być uważana za normalną i sprzyjającą jego zdrowiu, nie powinna przekraczać (obliczona w funtach)

wysokość jego, wyrażonej w centymetrach, a nawet powinna być niższa. Dla przykładu powiemy, że mężczyzna, wysokości 1 m. 70 ctm. — powinien

mieć wagę około 65 kilogr.

Kobieta natomiast stosunkowo ważyć powinna nieco więcej i tak np. kobieta wzrostu 160 ctm ważyć może 62 kilogr.

Mysząc o wadze, nie należy zapominać o stole. Zginąć zeń muszą morza rosółów, góry masła, słonina i pokarmy mięsne, a zastąpić je musi pożywienie bardziej proste, zwłaszcza

jarzyny i owoce.

O ile przy skromniejszym odżywianiu się, waga wskaże nadmiar, oznacza to z pewnością, że organizm został wytracony z równowagi i wymaga leczenia. Natomiast szczupłość, a nawet pewien ubytek wagi przy doskonałym samopoczuciu zawsze oznacza zdrowie i rokuje widoki na długie życie.

Rozbieżność zdań.



Pani I: — Mój mąż i ja nigdy nie mamy rozbieżnych zdań.
Pani II: — U mnie jest to samo: mój mąż też mi nigdy nic nie mówi.

27 miliardów złotych w jednym samochodzie.

Amerykańska przeprowadzka.

Niedawno temu odbyła się w Nowym Jorku przeprowadzka biur nowojorskiego Chase National Bank. Przeprowadzka skarbcza trwała całe

trzy tygodnie, mimo, że oba budynki są oddalone od siebie ledwie o 5 minut drogi. Wartość przewiezionych rzeczy wynosiła przeszło 27 miliardów złotych. Dla przewozu skarbcza wynajęto 18 samochodów pancernych. Na każdym samochodzie umieszczono 5 osób

z jednym karabinem maszynowym. Skarb sam transportowano tylko w jednym wozie, a reszta samochodów służyła jako eskorta. Wzdłuż drogi ustawiono 100 policjantów, a każdy z nich był zaopatrzone w bomby z gazem oszałamiającym. Nic więc dziwnego, że nikt nie poślakomil się na zdobycie

przewożonych skarbów i że cała przeprowadzka odbyła się bez przeszkód.

Genjalne myśli rodzą się we śnie.

Wszystko prawdziwe dzieje się nieświadomie.

Wszystkim znany jest fakt, że Tartini stworzył swą „Diabelską sonatę” we śnie. Również i Ryszard Wagner usłyszał we śnie, jak gdyby z zaświatów, swą uwerturę do opery „Złoto Renu”, a przy tworzeniu każdego nowego dzieła zwykł był mówić:

— Nic z zewnątrz, lecz z wewnątrz ma dopływać do mnie

mój strumień życia.

Duisberg, przewodniczący kartelu przemysłu farbiarskiego, znany uczonec, kupiec i wynalazca, opowiada następujące zdarzenie:

— Pewnego dnia śniło mi się, że niebieską farbą można przygotować w całym specjalny sposób. W tej samej chwili zbudził mnie jeden z przyjaciół. Opowiedziałem mu treść

meo snu

i zażądałem odpowiedniego surowca. Na drugi dzień postąpiłem ściśle według recepty snu i otrzymałem farbę, która przyniosła przedsiębiorcom wiele milionów.

Paweł Ehrlich, wynalazca salwarsanu, prowadził analityczne badania koloru krwi, które miały mu pomóc w doświadczeniach, przeprowadzanych z rakiem i innymi chorobami zakaźnymi.

Najbardziej jednak znaną jest jego teoria łańcuchowa, która wyjaśnia, w jaki sposób komórki bronią się przeciwko truciznom, przenikającym do ciała oraz w jaki sposób zabijają je i pożerają. Ehrlich opowiada, że i tę teorię zawdzięcza widzeniu,

jakie miał we śnie.

Również i ostatnia teoria atomowa zawdzięcza swe powstanie widzeniu sennym, jakie miał laureat Nobla, Niels Bohr jako młody student.

Pewnego dnia myślał bardzo wiele o pewnym zagadnieniu matematycznym, które pozostawało w związku z nauką o atomach. Pracując, zasnął i miał dziwny sen. Ujrzał się na rozpalonym słońcu, powstałem z gazów, skąd jednym spojrzeniem mógł objąć cały świat. Przelatujące obok niego planety były przymocowane do słońca za pomocą

ciemnych nici.

Nagle gaz, na którym stał Bohr, zaczął twardnieć i wkrótce stał się twardszy od djamentu a związane z centralnym słońcem planety poczęły się kręcić w szalonym tempie.

Po przebudzeniu się Bohr uprzytomnił sobie, co oznaczał ten sen. Słońce było stałym jądrem atomowym, najmniejszą cząstką materii, która okrążają atomy, wirujące z szaloną szybkością. Obecnie teoria atomowa Bohra jest powszechnie uznana.

Przykłady powyższe dowodzą niezbić, że u każdego twórczo czynnego człowieka zanikają granice, znajdujące się pomiędzy rzeczywistością i fantazją.

OSIP DYMOW.

Ulubieniec kobiet.

Od trzech dni już się nie golił i wyglądał jak starzec. Jest chory. Wieczorem ma go odwiedzić lekarz. Godzinę tak się dłuży.

Chory podniósł się z łóżka i w przeciągu kilku minut przechadzał się po pokoju. Wyczerpany zupełnie, położył się na kanapie i począł przeglądać stare listy. Szczególnie uważnie czyta trzy listy.

Pierwszy, zaopatrzone był w datę 5 maja 1889 roku. A wiec miał wówczas tyle ko dziewiętnaście lat! Był taki młody, a ona nazywała się Liza.

Czytał: Wczoraj widziałem pana w parku. Jak pani bosko wyglądała w tym czerwonym kapelusiku i lila sukience! Ach Boże! Wszak najgenialniejszy malarz nie stworzył nigdy podobnego arcydzieła! Prze-

szła pani obok mnie. Nie ukloniłem się, bo to przecież nie wypada. Prawda, my się nie znamy osobiście i co by ludzie powiedzieli? Jak ja panią Kocham! Proszę rozkazywać, wszystko uczynie, bo jestem pan niewolnikiem.

Czy prawda, że pani w sierpniu kończy 18 lat? Jestem więc starszy od pani przeszło o rok. Liza. Pani jest boska! Nie mogę wprost pisać! Właściwie powinienem się pani kłaniać. Trzy razy przedstawiłem sobie pani, ale nie mówiliśmy z sobą ani słowa, więc to się nazywa, że się znamy.

Inny na moim miejscu pewno by się już pani kłaniał... Ale ja jestem bardzo nieśmiały i boję się, żeby się pani ze mnie nie śmiała, gdy do niej podejdę na ulicy.

Chciałem o pani, panno Lizo, zapomnieć zupełnie. Nie mogę jednak — Kocham głęboko.

Wierny do grobowej deski. A. M. Następny był pisany o dziesięć lat później. Wysłał go wprawdzie do panny Wier, lecz gdy zerwał z nią, odebrał go.

— Szanowna pani — pisał — właściwie nie rozumiem, po co się mamy spotkać? Przecież wszystko jest jasne. Wczoraj, jak zwykle, miałem przyjść do pani wieczorem. Dotychczas zawsze była pani sama i nikt nam nie przeszkadzał. A wczoraj dowiedziałem się, że zaprosiła pani ja kiegoś młodzieńca. Po co on nam był potrzebny? Jestem zawsze szczery. Nie wierzę w uczucia, żyję zmysłami! Pódboba mi się pani, ale z chwila, gdy wszedł w parady jakiś inny mężczyzna, zeide z drogi. Dlaczego? Bo taki już jestem. Dotychczas nie oparła mi się żadna kobieta. Zmień nam kochanki jak rekawiczki. Umieszczę panią w katalogu w odpowiedniej rubryce. Teraz kolej na następną. A. M.

Wiera natychmiast po otrzymaniu tego listu przybiegła do niego. Błagała go, by jej wybaczył. Był wspaniałomyślny. Nie porzucił jej.

Po trzech miesiącach rozszedł się jednak z nią nazawsze.

A oto trzeci list, pisany przed trzema miesiącami.

„Masz rację, Kochanie, jesteście moją ostatnią pasją. Wiem, że ciebie utracę, bo nie wytrzymuje już konkurencji z młodzieżą. Jestem już stary. Tobie imponuje moja przeszłość. Wiesz, iż byłem kiedyś ulubieńcem kobiet! Czytałaś w pismach o samobójstwach młodych niewiast i pamiętasz, iż mówiono wówczas, że ja byłem przyczyną ich rozpaczliwego kroku. To zaszczyt, że taki mężczyzna zwrócił na siebie uwagę, prawda? Ależ, dziecko, ja jestem już za stary. Nie bedziesz ze mnie zadowolona. Dla ciebie już nic nie pozostało. A. M.

Listu tego nie wysłał. Był on zbyt szczery.

Chory zamysłił się. Lekarz przyjdzie dopiero za dwie godziny. W mieszkaniu tak pusto, ponuro. Służąca jest zajęta w kuchni, a reszta o czym z nią można mówić? Tyle kobiet kochało go, jednak żadna go teraz nie odwiedza.

— Na starość należało się ożenić — doszedł do wniosku.

Przez chciwość wydało się łapownictwo. Dzieje jednej firmy.

W Berlinie istniało od 1890 r. przedsięwzięcie budowlane Heinrich Kutzner, za trudniące do 1924 r. 28-miu robotników. Dziś pracuje w tem przedsiębiorstwie 1000 robotników.

Jak dokonał się rozwój tej firmy? Dokonał go nieuczciwi urzędnicy. Zmarły w miedzy czasie dyrektor berliński elektrowni Edlich w 1925 r. obsypał firmę Kutzner olbrzymimi dostawami, przy czem taką przeprowadził kalkulację, że Kutzner wypłacił mu za ten jeden rok 95,000 mk. łapówki z osiągniętych zysków.

Firma Kutzner po za tem włączona jest w malwersację przy budowie dworca pogranicznego w Steszu oraz innych robót w obrębie dykcji kolei we Frankfurcie n. O. Tam zajął się dostawami urzędnik dykcji Pletz który tak umiał chodzić koło swych spraw, że po wzdaleniu go ze służby, już był w połowie właścicielem firmy Kutzner. Niedawno temu zmarł Pletz, a wdowa zaskarżyła firmę Kutzner w osobach kierowników Kocka i Henera o rzekome pokrzywdzenie przy rozliczeniu.

Podczas rozprawy przed sądem w Charlottenburgu wykazano, że Pletz był tym, który kazał księżki nieregularnie prowadzić. Gdy Hener uskarżał się, że Pletz zabrał z kasy 75 tysięcy marek, odparł mu Kutzner: „Wcale mnie to nie obchodzi. Pletzowi zawdzięczam dzisiejszy majątek w sumie 300,000 marek i brylanty”.

Po zgonie Pletza wdowa jego zażądała ustawienia bilansu, by móc obliczyć zyski przypadające jej po mężu. Kutzner dał jej dobrowolnie 50 tys. marek, ale przy obrocie 2 milionów marek należało się, jej zdaniem, więcej. Zaczęła więc procesować się z Kutznerem, a po jego śmierci z wdową i kierownikami. Przez chciwość wydało się łapownictwo.

Gruczoły robotnika od- młodzą dystygowanego staruszka.

Udana operacja.

Pisma z Rio de Janeiro zajmują się żywo niezmiernie ciekawym wypadkiem odmłodzenia. Oto tamtejszy lekarz dr. Tostes dokonał operacji odmłodzenia na jednym

ze starszych dzentelmenów.

Do operacji odmładzającej (odbytej wedle recepty Woronowa) użył on gruczołów robotnika, który przed pięciu godzinami zmarł z powodu nieszczęśliwego wypadku.

Operacja udała się świetnie, pacjent czuje się doskonale i

niebawem opuści szpital.

Operacje przeszczepienia gruczołów z człowieka na człowieka zdarzały się podczas wojny. Transplantacja gruczołów ludzkich na człowieka przynosi znacznie lepsze wyniki aniżeli przeszczepienie gruczołów matpich.

Stary i poniszczony obraz

zbogacił handlarza antyków.

Znany w Sztokholmie handlarz antyków Eliasson, udaje się co roku kilka razy do Włoch celem zakupu starych mebli.

W czasie swego ostatniego pobytu we Włoszech zakupił na licytacji stary i poniszczony obraz za 1,000 złotych. Obraz ten kupił Eliasson tylko dlatego, że mu się nadzwyczaj podobały ramy, w które obraz był oprawiony.

Po przybyciu do Sztokholmu dał handlarz obraz

do odrestaurowania.

Jakież było jego zdziwienie, gdy w odrestaurowanym obrazie poznano znany obraz Velasqueza: „Bakchus i biesiadnicy”. — Eliasson sprowadził najwybitniejszych znawców z Florencji, którzy stwierdzili, że obraz ten jest

prawdziwym Velasquezem,

a słynny obraz z madryckiego Prado, to tylko sfera kopia. Eliasson począł się rozglądać za odbiorcami i w końcu sprzedał swój obraz przed kilku dniami do Ameryki za skromną kwotę pół miliona dolarów.

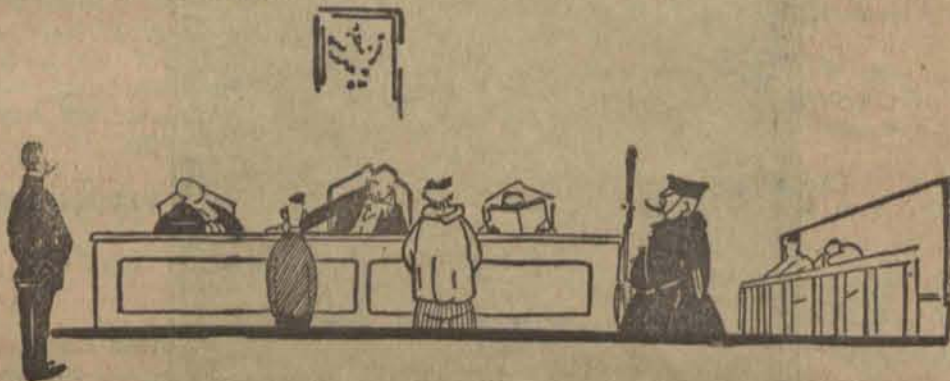
Miasto dyplomatów.



Jeden z najciekawszych obrazków z Genewy. W głębi z prawej strony pałac Ligi Narodów.

„CAPITOL”

Kraterki sądowe.



Sublokatorka kłótlivej wdowy. Trafiła kosa na kamień.

W dzisiejszych kraterkach dotknęli ponownie wysoce drażliwej kwestii plag naszych dzisiejszych stosunków powojennych, a mianowicie spraw mieszkaniowych. Nietyle może mieszkaniowych, ile sublokatorskich.

Sublokator jest to stworzenie najmieszczęśliwsze spośród nieszczęśliwych, wy dane na łup bestji apokaliptycznej właściciela mieszkania. Niby to sublokator, inaczej podnajemca podpada pod ustawę o ochronie lokatorów, ale to wszvstko proste państwa bujda na resorach. Prawą się, człeku miły, z lokatorem, podczas, gdy on cie w haniębny sposób szkanuje. A szkanować lokator ma okazje zawsze na każdym kroku.

Szczęśliwy jest, zaiste, ten człowiek, który będąc sublokatorem, natrafi na przy zwoitego właściciela mieszkania. Takich jednak dzisiaj z latarnia trzeba szukać, ni czem Djozenes starożytny, co to w ten sam sposób po Atenach, mieście greckiem chodził i prawdziwego człowieka znaleźć pragnął. Różne sa, zaiste, szkany, których imać się może w stosunku do sublokatora właściciela mieszkania. Szkany te jak uczy smutne, a bolesne doświadczenie polegają na: 1) pozbawieniu światła, wod, wygódki, klucza od drzwi wejściowych, obsługi, zmuszaniu do wystawiania pod drzwiami w noc po dwie albo trzy godziny z rzędu, póki ze strony sublokatora nie nastąpi groźba, że się złąwi w to warzystwie posterunkowego. Tortury te stosowane bądź kolejno, bądź też jednocześnie zależne od humoru meger, zwanej właścicielka mieszkania.

ROZMAITE SA SPOSOBY.

Sa też inne jeszcze sposoby obrzydza nia życia sublokatorom, chociażby czynnie nie piekielnych awantur o byle co, a to o rzekome brudy w pokoju, czy w korytarzu, a to o rzekome wizyty damskie wzgl. męskie, o ile sublokatorka jest panna, no co tu gadać: lokator ma tysiące powodów od czynienia podnajemcy awantur. I jeśli podnajemca jest to człowiek bojaźliwy, spokojny, to wtedy przepadł z kretesem.

Umarł w butach — jak to się mówi popularnie. Albo musi rejterować, gdzie pieprz rośnie, albo też wyciąga zawczasu kończyn, mówiąc inaczej przenosi się przed wcześniej do wieczności. Zazwyczaj tem zatargów pomiędzy lokatorem a podnajemcą jest komorne. Ile tylko sublokator płaci, zawsze się lokatorowi wdaje, że ma krzywdę, że mógłby wziąć o wiele więcej. Mogą być też inne powody zatargów: naprzykład może się lokatorowi nie podobać nos sublokatora i już awantura gotowa.

Sa tacy właściciele, a raczej właściciele ki mieszkania, dla których żywiołem wprost są kłótnie z sublokatorami i włóczenie się z nimi po sadach. Do takich typów należała i pani Malwina Woitasowa z reguły i nałogu odnajmująca pięć pokoiów ze swego sześciopokojowego mieszkania, odziedziczonego po nieboszczyku mężu, b. urzędniku wyższej rangi „łodzin skawo karnaczajstwa”. Żaden z lokatorów jej nie wytrzymał u niej dłużej niż dwa względnie trzy miesiące: sława jej ja ko fenomenalnej piekielnicy rozszła się szeroko i daleko. Aż, jak to się mówi, — przyszła kreska na Matvska, trafiła kosa na kamień.

Wprowadził się do Woitasowej jakiś niepozorny z wyglądu mężczyzna, co to zdawało się do trzech nie umie zliczyć. Za płacił zgóry za miesiąc, sprawował się spokojnie, Woitasowa jednak szukała powodu do zwady.

KŁÓTNIA.

I stało się, że się pokłóciła z nim o jakieś złupstewko. Bezpośrednia konsekwencja tego było wyłączenie światła sublokatorowi. Konsekwencją wyłączenia światła sublokatorowi było zdemolowanie urządzenia pokoju, w którym rezydowała w domu przy ul. Rzgowskiej 93 pani Woitasowa, jak również srogie pobicie jej samej. Rezultatem tego była sprawa sądowa, która sporo szumu narobiła przy ulicy Rzgowskiej. Wyrokiem sadu pokoju Jó zef Kowalezyk, urzędnik jednej z miejscowych instytucji bankowych skazany zo-

Niezwykły rekord bandyty. 96 włamań.

Ujęty przez kasselską policje kryminal na b. kamieniarz Lietz ze Stendalu przyznał się, że od lutego r. b. z różnymi pomocnikami dokonał w samej Kasseli

45 ciężkich włamań.

28 włamań do ogródków działkowych i 18 kradzieży rowerów. Po za tem przyznał się do usiłowanego rabunku na dworcu w Zierenberg, kilku włamań w Homburgu i Eschwege oraz do dwudziestu włamań w Getyndzie, Nordhausen, Berlinie, Koenigs wusterhausen, Krimmitschau, Lipsku Stendalu, Tathuhr, Weissensee i Pyrmontcie. Ogółem dokonał ze swa banda w ciągu roku bieżącego 96 włamań.

W roku 1927 Lietz był zasadzony za rabunek na 12 lat domu karnego, lecz w kilka miesięcy po wyroku uciekł z więzienia z Brandenburg. Na skutek tego ze znał ujęto dotychczas 11 osób pod zarzutem poplecznictwa i paserstwa.

Straszna zemsta biuralisty.

Zbrodnicza miłość.

W niedziele rozegrał się krwawy dramat w miejscowości Pening pod Lipskiem Biuralista Gustaw Eberbach w Nauenhof zastrzelił swa kochankę.

rozwódke Olge Ackerman oraz matkę jej poczem sam odebrał sobie życie. Przyczyna strasznego czynu Eberbacha była zazdrość. Dowiedział się bowiem, że Ackermanowa przez niego miała jeszcze jednego kochanka.

Aparat do mie- rzenia śmiechu.

Niezawodny sposób oceny komicznego filmu.

Wytwórnice zakładów Paramount wy nalazły nowy niezawodny sposób oceny swojej produkcji komedijowej. Podczas wyświetlania swych komedij, Paramount zainstalował w salach kinematograficznych aparaty do nakręcania

plyt gramofonowych.

Aparaty owe rejestrują na płytach wszystkie wybuchy śmiechu, oznaki zadowolenia publiczności.

Po skończonym seansie nagrane płyty gramofonowe porównuje się z odpowiedniemi scenami filmu, co daje możność sprawdzenia, które sceny

przypadły publiczności do gustu,

które zaś zawiodły.

Sceny, które dały wynik ujemny, t. j. były przyjmowane obojętnie, zostają usu nięte, dzięki czemu komedje Paramountu zyskują na jedności i tempie.

Zarobki

czarnego pucybuta.

Doskonale zajęcie.

W Manchesterze istnieje komisja dla handlu ulicznego, która w badaniach swych skonstatowała fakty przerażające. Okazało się, iż zwykły manchester ski „pucobut”, popularnie zwany „czarny Joe”, zarabia rocznie do

tysiąca funtów szterlingów

(ok. 43 tys. złotych). Właściciel budki ulicznej, w której sprzedaje się przechodniom czarną kawę w ciągu krótkiego czasu dorobił się majątku. W kraju, liczącym milion trzysta tysięcy bezrobotnych,

fortuna leży na ulicy.

Należy tylko schylić się i podnieść...

stał na tydzień aresztu. Z zadowoleniem pewnem przyjął nawet wyrok, wyrażając radość, że nakład babie tyle, ile wla zło za wszystkich jej nieszczęśliwych sub lokatorów, co nie mieli odwagi z nią zaczynać.

Fakt powyższy winien być groźnem ostrzeżeniem dla tych pań, które słusznie czy niesłusznie szukają zwady z podnajemcami.

Sa — wicz.

Sami nie wiemy co jemy.

Tajemnica restauracji przy ul. Piotrkowskiej. Mięso z nielegalnego uboju.

Jak wiadomo powszechnie, wyrób i sprzedaż tytoniu, cygar i papierosów jest w Polsce wyłącznym monopolem państwa. Z tego wynika, że tylko państwo ma prawo wyrabiać tytoń, cygara i papierosy przeznaczone

do sprzedaży,
że sprzedaż tych artykułów może odbywać się wyłącznie w lokalach, które na tę sprzedaż mają rządowe upoważnienie, wreszcie, że wolno sprzedawać wyłącznie tytoń, papierosy i cygara rządowej fabrykacji, a sprzedaż innych wyrobów, zwłaszcza zaś cygar i papierosów t. zw. domowej fabrykacji wyrabianych prywatnie choćby z rządowego tytoniu, jest bezwzględnie pod wysokimi karami

wzbroniona.
Lecz oto doszło do wiadomości Łódzkiej władz skarbowych, że kelnerzy w restauracjach i kawiarniach sprzedają publiczności papierosy zagraniczne tudzież papierosy domowej fabrykacji, narzucając się wprost z niemi publiczności. Ponieważ postępowanie takie narusza w wysokim stopniu dochody monopolu tytoniowego i wykracza rażąco przeciw obowiązującym przepisom administracyjnym, władze skarbowe w razie stwierdzenia w lokalach restauracyjnych nielegalnej sprzedaży papierosów zostaną odebrane im koncesje na wyszynk

napijów alkoholowych
oraz, że koncesje te utracą również te osoby uprzywilejowane, których koncesje w wymienionych restauracjach i kawiarniach były wykonywane. Niewątpliwie powyższe energiczne kroki władz skarbowych ukróć nielegalny handel papierosami. Są jednak inne jeszcze nielegalne artykuły potajemnie sprzedawane; mamy tu na myśli przede wszystkim nielegalną

sprzedaż alkoholu,

która w ostatnich czasach szczególnie wielkie przybrała rozmiary stając się bez pośrednią przyczyną zaburzeń powodowanych przez mioty społeczne. Władze winny z większą energią przystąpić do walki z nielegalnym wyszynkiem prowadzonym w prywatnych mieszkaniach. Tak samo restauracje trzeciego rzędu w dni świąteczne prowadzą sprzedaż alkoholu przez drzwi tylne. Należy też podkreślić, że niejednokrotnie przedmiotem sprzedaży jest alkohol

nielegalnego wyrobu.

posiadającego często własności trującej. Stąd ta znaczna ilość wypadków ciężkiego zatrucia alkoholem.

A następnie prowadzić należy nader energiczną walkę z nielegalnym ubojem mięsa, której to sprawie poświęca się, jak dotąd, bardzo mało uwagi. Nielegalny ubój mięsa wieprzowego i wołowego kwitnie w Łodzi, zwłaszcza na peryferiach miasta. Kontrolerzy rzeźni którzy muszą bezpośrednio zwalczać ten proceder mają robotę niezwykle utrudnioną, a to z tego względu, że spotykają się

z małym poparciem
i zrozumieniem zarówno ze strony władz odnośnych jak i samej ludności, która przyjmuje wobec nich stanowisko wręcz wrogie stając po stronie rzeźników, którym się to mięso konfiskuje. W obawie przed konfiskatą rzeźnicy przechowują mięso w warunkach wprost straszliwych w łóżkach

pod pierzynami
w betach zapluskwionych; mięso to obłożone jest poprostu przez muchy i inne roślinożercy. Sprzedaż mięsa tego odbywa się w ten sposób, że się go po kawaleczku do rzuca do mięsa legalnego przy ważeniu. Oczywiście, że kupujący nie ma możności zorientować się, co to za „dokładke” daje mu rzeźnik. Później donier o skutki objawiają się w postaci zachorowań po spożyciu ohydneho mięsa z nielegalnego uboju. Moga w tym względzie sporo informacji

udzielić lekarze pogotowia Kasz Chorych.

Mięso nielegalnego uboju konfiskowane jest nie tylko na peryferiach miasta, lecz i w centrum.

Tak np. przed niedawnym czasem kontrolerzy rzeźni miejskiej skonfiskowali około 100 klg. nielegalnie bitej wieprzowiny w jednej z pierwszorzędných restauracji przy ulicy Piotrkowskiej. Okazuje się przeto, że nasi restauratorzy są tak samo nieuczciwi jak i rzeźnicy i nie zważają na to, że gość, spożywający kotlet wieprzowy może

zatruc się trychina.
Nie należy posadzać nas o głoślowne twierdzenie, odnośny protokół co do konfiskaty nielegalnego mięsa w wymienionej restauracji znajduje się w VII Komisariacie P. P.

Tak samo skonfiskowano nielegalnie bite mięso w jednym z większych, cieszących się dobrą sławą, sklepów rzeźniczych. I w tym wypadku został sporządzony protokół policyjny.

A już najbardziej kwitnie sprzedaż nielegalnego mięsa w małych iatkach żydowskich, gdzie prowadzona tam jest sprzedaż t. zw. „wyporków”, tj. mięsa niedoszonych cieląt, którego spożycie jest wprost niebezpieczeństwem dla zdrowia.

Jeszcze raz powtarzamy: więcej aktywności i energii w walce z nielegalnym ubojem.

Pętla wisielcza na szwi młodzieńca.

Tragiczny czyn.

Z Lublina donoszą:

W domu nr. 12 przy ul. Okopowej w małym mieszkanku zamieszkiwał dwudzieściolatek Zygmunt Czajkowski wraz z siostrą, urzędniczką jedną z firm miejscowych.

Czajkowski od dłuższego czasu był bez posady i mimo usilnych starań zająć do stać nie mógł. Utrzymywała go siostra ze swej skromnej pensji. Młodego chłopca opanowała apatia do życia i rozstrój nerwowy.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przyszedł on do domu i zamknął drzwi na klucz. Wieczorem siostra zastała drzwi zamknięte, a myśląc, że brat wyszedł i niebawem powróci, po

stanowiła

czekać u sąsiadki.

Czekała długo i nie doczekała się, więc zmuszona była spędzić noc poza własnym mieszkaniem. Rano opanował ją niepokój, serce siostry przeczuło coś złego, wezwała ślusarza i drzwi otworzyła.

Oczom przedstawił się straszny widok: na framudze okna wisiał jej brat Zygmunt Ratuszek i był bezcelowy, bowiem ciało wisielca było nie tylko już zimne,

ale sztywne.
co świadczyło, że Czajkowski musiał popełnić samobójstwo poprzedniego dnia.

Samobójca żądnych listów przedśmiertnych nie pozostawił.

„Bazar Łódzki” siedzibą oszustów

Łodzianie na występach w Gnieźnie.

Z Gniezna donoszą:

Do tutejszej Komendy P. P. zgłosił się onegdaj urzędnik fabryki białizny z Krakowa, niejaki Goldfinger i doniósł o oszustwie Lejby Auerbacha, b. właściciela a obecnie rzekomego pomocnika firmy

„Bazar Łódzki”

przy ulicy Chrobrego. Kilka miesięcy temu zamówił Auerbach w firmie krakowskiej różne towary na sumę 1240 zł., na które wystawił weksle z podpisem Leon Auerbach. Weksle te poszły niedawno temu do protestu, a interpelowany w tej sprawie Lejbus oświadczył z całym cynizmem, że za weksle te nie odpowiada gdyż na imię mu Lejba a nie Leon oraz że właścicielem składu nie jest. Jasne jest, że zachodził w tym wypadku umyślny oszustwo.

Jak się dowiadujemy, Lejbus podobno ułotnił się jak kamfora.

—:—

Razem żyli, razem umarli. Sędziwe małżeństwo.

Z Starogardu donoszą:

W Klonowie żyło sędziwe małżeństwo: 78-letni Jan Sobiechowski wraz ze swoją 74-letnią żoną Katarzyną. Staruszkowie nieraz wypowiadali życzenie, że pragnęliby wspólnie opuścić ten

padół płaczu.
Życzeniu ich stało się zadość. Pod koniec ub. tygodnia Sobiechowski udał się do pobliskiego lasu po gałęzie. Powróciwszy do domu, nagle zasnął i położył się do łóżka.

Po kilku chwilach śmierć go zabrała. W tymże czasie stara Katarzyna poszła na pole narwać paszy dla trzody chlewnej. I ona w pewnym momencie zemdląca, tak, że sąsiedzi musieli ją

odwieźć do chaty.
Staruszka nie odzyskała przytomności i nazajutrz w godzinach przedpołudniowych zakończyła życie.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

BOOTH TARKINGTON. 7) EGOISTKA

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

— A cóż ja mogłam innego powiedzieć?

Nelson popatrzył na nią z rozpaczą.
— A więc przyrzekałaś! Potem, co między nami zaszło! Mówisz, że obchodzą nas te same rzeczy, a potem idziesz i oznaczasz na raz tyle schadzek!

— Ależ, Nelson — — —
— To straszne! — rzekł. — To poprostu straszne!

— Ależ, Nelson, my przecież dbamy o jednakowe ideały. Czy nie przestałaś w to wierzyć?

— Wierzę, jeżeli tak jest, to poco kompromitujesz się, nazywając tyle schadzek! — — —
Tu wszakże przerwano mu w przykry sposób. Na ramię jego spadła z serdecznym rozmachem muskularna łapa imię Plattera Thomasa. Wesoly młodzieńiec porwał panienkę „w odbijaniem”.

Nelson pozostał sam z uczuciem głębokiej doznanej krzywdy i bez odpowiedzi na niedokonywane pytanie. To poczucie krzywdy ulokowane początkowo — jak mu się przynajmniej zdawało — w dolnej części gardła, rozszerzyło się stopniowo na całe piersi, a w końcu, w bardzo szybkim tempie, rozlało się po całej osobie. Dysząc ciężko, postanowił „odbić” z kolei rozrywającą tancerkę, ale został uprzedzony przez innych współzawodników. W samej rzeczy nie dopuszczono go do niej

aż trzy razy, a kiedy mu się wreszcie udało porwać ją w objęcia, zdążył za ledwie wykrztusić:

— Słuchaj! Jeżeli obchodzą nas te same ideały — to... to... a już mocne uderzenie w ramię ostrzegło go, że czas ustąpić innemu.

Był głęboko nieszczęśliwy. Ulokował swoje afekty w osobie, która prawie w jednej chwili stała się pierwszą pięknoscą tej części wybrzeża Nowej Anglii. Uroczą panienką rzadko kiedy była w możności przetrzymać więcej, niż długość sań bez zmiany partnera i, z punktu widzenia Nelsona, najgorsze ze wszystkiego było to, że ją ta wstętna popularność najwidoczniej bardzo cieszyła. Zarumieniona, roześmiana, promieniejąca, zwracała blyszczące radością oczy na każdego nowego dansera, choćby to był nawet jeden z szesnastoletnich gamoniowatych smarkaczy, którzy rozbijali hałaśliwie posadzkę niewprawnymi piętami zamiast, żeby ich przytrzymał w domu i zapakowano do łóżka, jak zresztą powinno być!

— myślał z irytacją Nelson.

— Szczeniaki! — mruczał, śledząc okiem dwóch młodzieńskich dżentelmenów, usiłujących „odbić” Claire, unoszoną pośpiesznie przez trzeciego, w ucieczce przed nimi. Szczeniaki! I dorzucił jeszcze rozgorączkowany: — Zwyczajnie, cuchnące szczeniaki!

W miarę jak upływał wieczór, ogarniało go coraz większe rozgorączczenie. Za każdym razem, gdy mu się udało zyskać z nią chwilę tańca, próbował wy dobyć z niej odpowiedź na swoje rozpaczliwe pytanie:

— Claire, po tem co zaszło między na-

mi — zaczynał i raz udało mu się powiedzieć aż tyle. Później znowu powiedział:

— A jeżeli my mamy wspólne ideały, Claire — a kiedy przerwała mu słowami: — Przecież wiesz, Nelson, że tak jest!

Znalazł tylko tyle czasu, żeby odpowiedzieć:

— Więc dlaczego nie postępujesz zgodnie z naszymi zapatrywaniami?

Ona wszakże uniknęła kłopotliwej odpowiedzi, gdyż zainteresował ją hałaśliwie młody Reek i porwał ją w samą porę z ramion natrętnego wielbiciela.

Prawda, że kiedy stał pod ścianą, podczas gdy ona tańczyła z innymi, otrzy mywał od niej częste, czułą a żalose spojżenia, zdające się mówić czułym językiem zakochanych:

— Czyż nie wiesz, że mamy wspólne ideały?

W końcu zaczął wszakże niedowierzać jej na serio, a wreszcie dotknięty do żywego pewną jej drobną omyłką, postanowił trzymać się z daleka. Omyłka ta była bardzo wielką tylko w oczach Nelsona. Panienka, w swem wesolem rozróżnieniu spostrzegła się po niewczasie, że stoi on obok swego przyjaciela młodego Thomasa i mijając ich w tancecznym wirze, przesłała Platterowi jedno takie śliczne, przelotne spojżenie, identycznie żalose i czułe. Przez chwilę Nelson myślał, że przeznaczyła je dla niego, ale niedorzecznie dumny i napsuszony wyraz twarzy Plattera i lekkie zmieszanie Claire wyprzewadziły go od razu z błędu.

Zaraz też Nelson stał się jakby mechanizmem: jak każda ludzka istota, znajdująca się pod impulsywnym działaniem silnych uczuć i on upodobał się do maszy-

ny, pod którą napalono i zmuszono, aby szła. Metalowa maszyna funkcjonuje tak długo, jak długo trwa paliwo, maszyna zaś ludzka obraca się dotąd, dokąd starczy uczucia. Różnica jest ta, że maszyna metalowa (wyłączywszy wypadki) kieruje ludzka inteligencja, czego nie można powiedzieć o żywych mechanizmach ludzkich. Niemniej jednak tak samo jak szyny są niezbędne dla poruszania się lokomotywy, maszyna ludzka musi biec po koleinach, wyjeżdżonych od tysięcy lat przez mechaniczne ludzkie istoty, podpalone pospółtęmi uczuciami. Nelsonowi zdawało się, że stał się wobec Claire wyniosły i obojętny z własnej, wolnej, nieprzymuszonej woli. Wierzy, że sam wybrał sobie ten sposób postępowania, gdyż nie zdawał sobie wcale sprawy, że zarówno ten odruch jak i wszelkie dalsze jego postępy były tylko działaniem maszyn wyjeżdżonego odwiecznego szlaku.

W ten sposób, sumąc gładko po szynach — chociaż według swego mniemania przebywał niezwykle wyboisty i trudny kawałek drogi życia — nie tańczył już tego wieczora z Claire, nawet na nią nie spojżał, nawet nie powiedział najbardziej niebałego i chłodnego dobranoc, nawet się z nią wogóle nie pożegnał. W głębi duszy pozostał się z nią raz na zawsze. Nie chciał już mieć więcej do czynienia z dziewczyną, która tylko udawała, że ma z nim wspólne dążenia i zainteresowania. Dla okazania jej w całej pełni swej obojętności, następnego poranka, zaryzykował własne życie.

(D. c. u.)

Dzień w Łodzi.



Wrzawa wojenna wśród chorych.

Gończy wieczór w szpitalu.

1) Wczoraj około godziny 10 wieczorem w szpitalu Magdaleny przy ulicy Tramwajowej 17 zakotłowało się, jak w ulu.

W jednej z sal szpitalnych wywiązała się bójka pomiędzy choremi. Kołdry, poduszki, naczynia fruwały w powietrzu niczem bomby na wojnie.

Kiedy wbiegły do sali zaalarmowane krzykami pielęgniarki chore ponakrywały się kołdrami. Jedynie 19-letnia Genowefa Smigielska zamieszkała przy ulicy Grodzieńskiej 24, na Karolewie nie mogła o własnych siłach dotrzeć do swego łóżka, poturbowana dotkliwie przez inne pacjentki odniosła dość poważne

uszkodzenia głowy

i klatki piersiowej. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Smigielską

na kurację

do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Najzagorzalszym uczestniczkom bójk zostały sporządzone protokoły.

Weź mnie pan z sobą. -- A ile dostanę?

DIALOG NA SZOSIE.

1) Mieszkaniec Wiśniowej Góry 42-letni Stanisław Woźniak, robotnik, zatrudniony w jednej z fabryk łódzkich skończywszy wczoraj o 9 wieczorem pracę

powracał do domu.

W pewnej chwili zauważył jadący w tym samym kierunku wóz, więc nie chcąc zbyt trudzić nóg poprosił woźnicę, aby go zabrał z sobą.

Ten jednak zażądał tak wysokiej zapłaty, że Woźniak zwrócił mu w sposób ostry uwagę.

Woźniak poczuł się silnie dotkniętym i niewiele myśląc zeskoczył z wozu i rzucił się na Woźniaka. Wynikła bójka w której rezultacie Woźniak został pobity tak mocno że padł nieprzytomny na szosę.

Woźniakowi pierwszej pomocy udzielił szofer jadący autem, którym odwiózł ofiarę krewkiego woźnicę do Łodzi na stację pogotowia, skąd Woźniaka musiano odwieźć do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Uciekł chłopiec od dziewczyny...

KREW NA SZYNACH TRAMWAJOWYCH.

1) 20-letnia Marianna Maruszewska, służąca, zamieszkała przy ulicy Aleksandryjskiej 5, straciła nagle humor i wrodzoną wesołość. Przyczyną tego była nieszczęśliwa miłość.

Ten, który obiecał ożenić się z nią porzucił ją nagle bez słowa.

Maruszewska zniechęcona do dalszego życia postanowiła z nim skończyć. Napisała list, w którym wyjaśniła przyczynę swego rozpaczliwego kroku wyszła wczoraj wieczorem do miasta i przed domem Nr. 5 przy ulicy Brzezińskiej rzuciła się pod koła nadjeżdżającego tramwaju. Motorowy zatrzymał wagon co uratowało desperatkę od niechybnej śmierci.

Maruszewska odniosła nieznaczne obrażenia głowy i klatki piersiowej.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Maruszewską do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Malarz zostawił pędzle i farby i uciekł od swej żony.

1) Wczoraj po południu w mieszkaniu malarza pokojowego Pinczewskiego, zamieszkałego przy ulicy Kamiennej 14 rozegrała się

tajemnicza tragedia.

Pinczewscy od pewnego czasu żyli ze sobą w niezgodzie. Źródła złego trudno było dobrać. W rezultacie codziennych niemal nieporozumień Pinczewski wczoraj podczas sprzeczki oświadczył żonie, że opuszcza dom.

W godzinę później żona dowiedziała się od znajomych, że Pinczewski na dworcu oczekiwał pociągu.

Zrozpaczona Pinczewska pobiegła niezwłocznie na dworzec, gdzie jednak pomimo usilnych starań męża nie znalazła. Wróciwszy do domu zrozpaczona napiła się jakiejś trucizny.

Jęki desperatki zaalarmowały lokatorów, którzy wyważyli drzwi mieszkania. Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po przepłókaniu żołądka odwiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Stan 24-letniej Reginy Pinczewskiej bardzo ciężki.

Nasze żony.



Mąż (pod którym podczas zwiedzania starożytnego zamku zawałiła się podłoga): — Ratuj, bo lecę w przepaść.

Romantyczna małżonka: — Nie pleć giupstw. Co za szczęście — odkryłeś tajemnicze wejście.

Robotnik z potłuczoną głową. Samosąd na ulicy.

1) Wczoraj wieczorem 24-letni Ignacy Sobieraj, robotnik, zamieszkały przy ulicy Zeromskiego 5,

podpłł sobie nieco

i wyszedłszy około godziny 10 z knajpy stanął przy zbiegu ulicy Zeromskiego i Zawadzkiej.

W pewnej chwili podeszli do niego jacyś mężczyźni i wszczęli z nim rozmowę. Sobieraj nie lubił zawierać znajomości więc odwrócił się do nich plecami. Zie jednak na tem wyszedł, bowiem niezna-

jom pochwytywszy go zlenacka za rękę, wciągnęli do najbliższej bramy, gdzie zaczęli go bić.

Sobieraj w krzyk. Widok nadbiegających przechodniów speszył napastników, rzucili się

do ucieczki.

Sobieraj odniósł szereg tłuczonych ran głowy. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł go do domu. Jednego ze sprawców bójki ujęto.

Chwyciły się kumoszki za czuby... Skuteczna interwencja policji.

1) Wczoraj po południu przechodnie ulicy Targowej byli świadkami niezwykłego widowiska. W bramie domu nr. 67 były się

dwie kobiety

65-letnia Marja Fis i 25-letnia Marta Blum iyd. Wojownicze kobiety przeniosły się z bramy na ulicę, gdzie bójka stała się o wiele zacieklejsza. Przekleństwom i krzykom nie było końca. Przechodnie nie mogąc wpłynąć uspokajająco na wal-

czące kobiety użyli radykalnego środka i zawezwali policję.

Wygląd obu kobiet po walce był zaiste godny politowania. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził u Fisowej złamanie prawego obojczyka i po udzieleniu pomocy odwiózł ją do szpitala.

Martę Blumlydową, która odniosła kłka tłuczonych ran głowy, pozostawiono na miejscu. Epilog bójki rozegra się przed sądem.

Jedni tańczą na weselu drudzy kłują gości nożami.

Z Kołomyi donoszą: Mieszkańcy ul. Rzeźnianej na przedmieściu Kuckiem w Kołomyi, zostali onegdaj zaalarmowani o godz. 12 w nocy strasznie, krew mrozącymi krzykami i wolaniami o pomoc.

Jak się okazało, Marceli Bobak, były sierżant miejskiej policji, wyprawiał swej siostrzenicy godw weselne. Miedzy zaproszonymi gośćmi znajdował się również kuzyn gospodarza Karol Bobak z Pistynia wraz ze swą narzeczoną.

Zabawa przeciągnęła się, przepłatana gestami kolejkami monopolówki, gdy wtem Karol Bobak, który podpłł sobie do brzo, wyszedł na podwórze. wciągnął nóż i wraz ze swą narzeczoną poczał na wszystkie strony

zadawać rąz.

Z podwórza wtargnął do mieszkania i pomimo, że odebrano mu nóż, uzbroidł się powtórnie i tu dopiero zaczęła się masa-

kra.

Zajechnął najprzód matchrem w lewy bok Józefa Kozłowskiego, brata pana młodego, poczem dopadł Józefa Wróblewskiego, któremu zrobił harakiri, nastennie Patkowskiego „dziobnał” kilkakrotnie.

Zabrakło wkońcu cierpliwości napastowanym. Jak jeden mąż rzucili się na awanturnika, zadając mu szereg ciec i uderzeń po głowie, skutkiem których

pekła czaszka.

Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i zlikwidowała bójkę. Gdy przystąpiło do aresztowania krewkiej narzeczonej Bobaka, ta nie dając za wygraną, rzuciła się na policjanta, uderzając go w twarz, poczem w przystępie furji kopnęła przedstawiciela władzy w brzuch.

Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy pomasakrowanym, nastennie odwiózło ich do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

Rubiny krwi na białej szyi. Zemsta zdradzonego apasza.

Ze Lwowa donoszą:

Na placu Góluchowskich obok Teatru Wielkiego rozegrała się krwawa tragedia na tle erotycznym. Feliks Kuc, który niedawno opuścił więzienie karne, gdzie odsiadywał karę za kradzież, dwoma cieciami noża w szyję

zamordował swa kochankę,

Kazimierę Horyń, poczem sam oddał się w ręce policji. Kuc doprowadzony do komisariatu 5-go P. P. zeznał, że dokonał czynu tego z zemsty, albowiem kochanka jego w czasie, gdy odsiadywał on więzienie zdradzała go z innymi.

Mordercę osadzono w więzieniu. Zwłoki zaszytych kobiety pozostawiono na miejscu aż do chwili przybycia komisji sądowo-lekarskiej, poczem odstawiono je do instytutu medycyny sądowej.

Oslem razy włamywacze składali wizytę jubilerowi.

Z Poznania donoszą:

W składzie jubilerskim i zegarmistrzowski p. Edwarda Bambra przy ul. Półwiejskiej 38 dokonano zuchwałej kradzieży. Sprawcy wdrapali się po podwójnych kratkach żelaznych, ochraniających okno wystawowe i tam, u góry, odchyliwszy okienko, poczem prawdopodobnie długiemi drutami powyciągali różną biżuterię i t. p.

cenne przedmioty.

Skradziono więc szereg zegarków, kołki brylantowych, złotych medalionów i wiele innych przedmiotów. Ilości i dokładnej wartości skradzionych przedmiotów nie ustalono dotąd dokładnie, w każdym razie strata dochodzi do 4 tys. zł. W środku składu znajdował się nies. wilk, który nacierać musiał zajadle na zuchwałych złodziei, lecz niestety nie mógł im przeszkodzić w kradzieży, bedac zamkniętym poza oknem wystawowym. Robota bandytów trwać musiała conajmniej

dwie godziny.

zanim powyciągali upatrzoną biżuterię.

Pan Bamber ma do złodziei osobliwe „szczęście”, gdyż jest to już ósmym wypadkiem włamania do jego składu.

Złote uśmiechy fortuny. TABELA WYGRANYCH XVII-ej POLSKIEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ.

V-ej klasy.

Czwarty dzień ciągnięcia.

Główniejsze wygrane.

Zł. 15.000 Nr.:	28956, 40533.
Zł. 10.000 Nr.:	75476, 99070.
Zł. 5.000 Nr.:	119681.
Zł. 3.000 Nr.:	6600, 13890, 34818, 71008, 88829, 154198.
Zł. 2.000 Nr.:	83133, 88456, 119194, 143992.
Zł. 1.000 Nr.:	6638, 16561, 19925, 25467, 63302, 69279, 70028, 71252, 80202, 84492, 113491.
Zł. 600 Nr.:	9453, 9767, 21246, 37325, 42972, 47522, 47547, 48456, 49923, 50546, 50969, 57431, 58437, 58770, 76000, 89768, 90715, 92730, 103625, 103916, 108725, 127059, 128264, 129341, 137770, 140568, 144210, 149539, 151603, 153436.
Zł. 500 Nr.:	9, 134, 199, 1765, 2351, 2384, 2568, 4489, 4893, 7742, 8052, 9188, 10044, 15878, 16398, 16907, 18396, 18846, 21015, 21220, 22744, 23273, 24980, 27881, 30041, 31630, 31647, 32839, 34266, 34552, 35503, 38130, 41103, 45671, 47418, 48021, 49713, 49999, 51596, 51726, 55734, 56352, 56544, 57269, 58145, 58875, 59437, 60073, 60178, 60402, 60503, 60591, 60854, 61030, 66154, 67131, 69304, 69305, 69887, 69916, 70141, 70539, 70638, 70713, 74030, 74502, 74815, 75461, 76605, 77306, 78353, 79242, 79729, 79917, 81850, 84331, 84500, 84801, 86036, 86554, 87072, 88728, 88866, 90760, 91135, 91371, 92380, 93294, 93832, 94710, 94894, 96847, 98297, 98874, 100304, 100519, 100732, 101719, 102529, 102761, 104279, 105657, 106427, 107817, 108472, 109075, 109676, 109788, 110322, 112330, 114667, 117774, 118289, 118337, 118608, 121797, 124427, 124856, 125558, 125707, 125829, 126080, 127877, 127943, 128026, 128241, 130097, 130146, 130421, 132473, 133068, 133195, 133243, 137186, 137812, 139069, 141646, 141902, 142256, 142313, 146117, 147036, 148077, 148331, 152057, 153647, 154147, 154335, 154945.

Z inicja
Pabjanica
cownik
zuję w dni
nie zawod
o mistrzost
ne są nas
atletyki:
dla pań
80 metrów
wdał, wda
dyskiem i
dla panó
metrów i
wwyż z ro
skok; rzut
młotem; s
Stosow
cja: I miej
pk... III m
I miejsce -
miejsce III
Zawody
godzinie 9
dziny 17-e
szenia się
zastosowa
dnia 22-go
Do zaw
stkie kluby
wania Flzy
skowego c
Komite
hary wedr
den przez
skiej, drug

„Bur
Finalist
rzył się u
„Burza”
Piotrkow
graczami
rzy”; W
J., Górski,
chert B., J
Zwycię
być uważa
na „Biegu
pletnie prz
ła należyć
bramkowy
Gre roz
umiejętno
już w pier
wazda. N
zapoznać
Gahler pra

Hasmo
Dawnie
„Neszer”
stkich czę
brano odp
zalożyć n
nazwę „Z
towe „Ma
woobran
nym sport
tensylja sp
ska młodzi
kę nożną.
W ubie
warzystw
otwarcie s
W god
grano tow
łódzka f

(-) W
Pomocnik
Burza
pomoc.
(-) Ob
wstał, ja
różnych w
(-) T
Helenow
W mie
wym Łódz
w stosunki
(-) Ha

SPORT.

Wielkie zawody lekkoatletyczne pań i panów.

Sport na prowincji.

Z inicjatywy Komitetu W. F. i P. W. w Pabjanicach Towarzystwo Sportowe Pracowników Firmy „Kruschender” organizuje w dniu 23-go września r. b. na stadionie zawody lekkoatletyczne pań i panów o mistrzostwo m. Pabjanic. Przewidziane są następujące konkurencje lekkoatletyki:

dla pań: biegi: 60, 100, 800 metrów i 80 metrów przez płotki; skoki: wwyż, wdał, wdał z miejsca; rzuty: oszczepem, dyskiem i kulą; sztafeta: 4 x 80 metrów.
dla panów: biegi 100, 200, 400, 1500, 5000 metrów i 110 metrów przez płotki; skoki: wwyż z rozbiegu, wdał, o tyczce, trójskok; rzuty: oszczepem, dyskiem, kulą i młotem; sztafeta: 4 x 100 metrów.

Stosowana będzie następująca punktacja: I miejsce — 3 pkt., II miejsce — 2 pkt., III miejsce — 1 pkt. W sztafetach I miejsce — 6 pkt., II miejsce — 4 pkt. i miejsce III — 2 pkt.

Zawody rozpoczną się w dniu tym o godzinie 9-ej rano i trwać będą do godziny 17-ej po południu. W razie zgłoszenia się większej liczby zawodników zastosowane będą przedboje w sobotę, dnia 22-go września od godziny 14-ej.

Do zawodów dopuszczone są wszystkie kluby sportowe. Instytucje Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego oraz szkoły.

Komitet W. F. i P. W. ufundował 2 puchary wędrowne i dyplomy honorowe. Jeden przeznaczony jest dla konkurencji żeńskiej, drugi dla męskiej. Zdobycą puchary

haru zostaje na rok 1928 to towarzystwo, które uzyska największą ilość punktów w ogólnej klasyfikacji.

Organizacja mistrzostwa w lekkoatletyce spoczywa w dobrych rękach, gdyż towarzystwo sportowe „Kruschender” już niejednokrotnie udowodniło, iż podobne zawody potrafi należycie przeprowadzić.

Równocześnie Komitet W. F. i P. W. powierzył Pabjanickiemu Towarzystwu Cyklistów organizację zawodów kolarskich o mistrzostwo m. Pabjanic. Bieg ten odbędzie się na trasie Pabjanice — Łask — Piotrków i z powrotem do Pabjanic i ogółem wynosić będzie 100 km. Komitet ufundował puchar wędrowny, który będzie rozgrywany w ciągu 5 lat między miejscowymi klubami sportowymi, należącymi do P. Z. T. K. Zwycięzca zostanie ten „zawodnik”, który w przeciągu 5 lat uzyska największą ilość punktów.

Komitet W. F. i P. W. pragnął również w bieżącym roku wyeliminować mistrza m. Pabjanic w piłce nożnej i organizację tych mistrzostw powierzyć P. K. S. „Burza”, o czym swego czasu już donieśliśmy, jednakże wobec zajęcia przez Wydział Gier i Dyscypliny LZOPN wszystkich terminów, mistrzostwa w piłce nożnej w tym roku nie odbędą się.

O wynikach mistrzostwa m. Pabjanic w lekkoatletyce i kolarstwie powiadomimy naszych czytelników w odpowiednim czasie.

Łódź odpoczywa...
Najbliższe mecze ligowe.

W dniu 16 września grają Czarni — Wisła we Lwowie; Cracovia — Pogoń w Krakowie, Ruch — IFC w Wielkich Hajdukach; Polonia — Warszawianka w War-

szawie; T. K. S. — Hasmonea w Toruniu. Łódzkie kluby o mistrzostwo nie grają, jedynie Ł. K. S. rozegra zawody towarzyskie z Warty.

Piłka nożna w Piotrkowie.
Porażka Burzy pabjanickiej.

Pogłoska, jakoby Concordja miała ubiegłej niedzieli rozegrać zawody w piłkę nożną z Warszawianką, okazała się fałszywa, gdyż Concordja zakontraktowała pabjanicką Burzę.

Concordja w drugiej połowie w komplecie, w pierwszej z jednym rezerwowym. Burza wyjechała w składzie: Szkałej, Rauchert B., Zobel H., Krzemień-

ski Fr., Otto K., Heineman R., Piśniak R., Kwast A., Wildeman T., Łyszkowski i Bajer B.

Zwycięstwo odnieśli piotrkowianie w stosunku 3:2 (2:1), przyczem dwie bramki uzyskano z kornarów. Dla Burzy bramki strzelił Wildeman T. i Łyszkowski. **Sokół, Pabjanice — Union, Łódź 2:1.**

Na motocyklu przez pola!
Nowy rodzaj sportu w Polsce.

Dotychczas słyszeliśmy jedynie o pieszych biegach naprzelaj, które zdobyły sobie olbrzymią popularność w kraju i za granicą. Słyszeliśmy również o biegach kolarskich naprzelaj, które od 2-ich lat są organizowane również w Polsce.

Roznamietnionym jednak sportowo jednostkom wszystko to nie wystarczy, gdyż próbują oni nawet ścigać się na motocyklach w urozmaiconym i falistym terenie.

dając pole do popisu zreczności kierowcy, nie zaś sile samego motoru.

Motocyklowe zawody w terenie cieszą się dużą popularnością zagranicą a zwłaszcza w Anglii.

Zawody motocyklowe naprzelaj zostają niebawem zorganizowane po raz pierwszy w Polsce przez Małopolski Klub Motocyklowy we Lwowie.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.
Londyn 43.25, Zurich 58.22 i pół, Berlin 46.88 — 47.28, wypłata na Warszawę 46.975 — 47.175, na Poznań 46.95 — 47.15, Gdańsk 57.78 — 57.92, wypłata na Warszawę 57.71 — 57.90, Wiedeń 79.45 — 79.73, Praga 378.325.

GIELDY ZAGRANICZNE.
Londyn. Notowania końcowe: Nowy York 4.85.27, Holandia 12.10.18, Francja 124.23, Belgia 34.90, Włochy 92.75, Niemcy 20.362, Szwajcaria 25.195, Dania 18.187, Szwecja 18.128, Norwegia 18.187, Helsingfors 192.70, Praga 163.62, Wiedeń 34.41, Warszawa 43.25.
Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.23, Nowy York 25.61, Szwajcaria 493.
Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.78 — 57.92; czek na Londyn 25.01, wypłata na Berlin 122.034, na Warszawę 57.76 — 57.90.
Nowy York. Dewizy: Londyn 4.85 1/32, Paryż 3.90 i pół, Berlin 23.83, Warszawa 11.25, Wiedeń 14.10, Praga 2.91 i pół.

BAWELNA.
Liverpool, 10. 9. Amerykańska: styczeń 9.46, luty 9.47, marzec 9.50, kwiecień 9.51, maj 9.54, czerwiec 9.51, lipiec 9.51, sierpień 9.49, wrzesień 9.67, październik 9.55, listopad 9.46, grudzień 9.46, wrzesień 1929 r. 9.47, loco 10.21. Tendencja stała.
Liverpool, 10. 9. Egipska, zamknięcie: styczeń 17.63, marzec 17.73, maj 17.83, lipiec 17.94, październik 17.52, listopad 17.57, loco 18.30. Tendencja stała.

Aleksandria, 10. 9. Egipska, zamknięcie: Sakkellaris: styczeń 35.37, marzec 35.62, listopad 35.11. Ashmouni: luty 22.55, październik 22.79, gruzień 22.05.

Nowy York, 10. 9. Amerykańska. Otwarcie: styczeń 18.21 — 18.25, marzec 18.22 — 18.27, maj 18.25 — 18.28, lipiec 18.20 — 18.25, październik 18.50 — 18.62, grudzień 18.34 — 18.45. Środek: styczeń 18.16, marzec 18.18, maj 18.13, lipiec 18.00, październik 18.40, grudzień 18.24. Zamknięcie: styczeń 17.98 — 17.99, luty 17.99, marzec 18.00 — 18.03, kwiecień 18.00, maj 17.98 — 18.00, czerwiec 17.93, lipiec 17.88 — 17.90, wrzesień 18.27, październik 18.22 — 18.25, listopad 18.05, grudzień 18.02 — 18.04, loco 18.50.

Nowy Orleans, 10. 9. Zamknięcie: styczeń 17.48, marzec 17.57, maj 17.58, lipiec 17.47, październik 17.39 — 17.40, grudzień 17.45 — 17.46, loco 17.71.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 37 — 37.75, pszenica 48 — 48.50, jęczmień brow. 36 — 36.50, na kaszę 34 — 35, owies jednolity nowy 37 — 37.50, otręby żytnie 26 — 26.50, pszenne 26 — 26.50, mąka pszenne czterozerowa A 86 — 87, czterozerowa 78 — 80, mąka żytnia 65 proc. 56 — 57. Obroty małe. Usposobienie nie spokojne.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

DEWIZY EUROPEJSKIE PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Zapotrzebowanie na giełdzie dewizowej było prawie normalne i w całości zostało pokryte. Kurs dewiz na Brukselę był wyższy 2 gr. i na Wiedeń — o 1 gr. Dewizy na Nowy York, Paryż i Sztokholm — utrzymane. Pozostałe dewizy sprzedawano po obniżonych kursach. Holandia obniżyła się o 7 gr., Londyn o ćwierć gr. na 1 funcie i Praga na 100 koronach. Szwajcaria — o 2 i pół gr. i Włochy — o 1 gr. Na dolary w gotówce żadnych zgłoszeń nie zadeklarowano, kursu więc urzędowego nie zanotowano.

POŻYCZKI PREMJOWE — NIEJEDNOLITE. DALSZA REDUKCJA OBROTÓW LISTAMI ZASTAW NEMI.

W dziale papierów państwowych mocniejsza tendencja miała obie pożyczki Kolejowe (5 proc. i 10 proc.). Z pożyczek premjowych przy dość ożywionych obrotach inwestycyjna straciła 75 gr., natomiast dolarówka zyskała — zł. 1.25. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych znów ofiarowywano 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie po kursach niższych od sobotnich, strata bowiem wyniosła początkowo 50 gr., w końcu zaś zmniejszyła się do 25 gr. 8 proc. listy zastawne miejskie — bez zmiany i wreszcie 8 proc. listy zastawne łódzkie, w stosunku do poprzedniego kursu (z końca ub. mies.) zyskały 75 gr.

BEZCZYNNOŚĆ NA GIELDZIE AKCYJNEJ.

W grupie akcji bankowych obracano Bankiem Polskim i Bankiem Zachodnim. Za pierwsze zapłacono o 25 gr. niższe sobotniego kursu, drugie — bez zmiany. Akcje elektryczne nie były wcale przedmiotem transakcji. Chwilami niektóre były w zaofiarowaniu. Akcjami cukrowniczymi wprowadzono nieco więcej się interesowano, lecz wskutek braku materiału, zawarto tylko transakcje Góslawicami. Kurs podniósł się o zł. 3.50 na sztuce. Z akcji węglowych akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla znów zyskały 1 zł. Na początku zebrania zysk ten był podwojony. Z akcji naftowych nieliczne transakcje za wierano Noblem. Strata w stosunku do poprzedniego kursu wyniosła 75 gr. W grupie akcji metalurgicznych utrzymał się tylko kurs sobotni Parowozów, kursy zaś innych normowały się niżkowemu. Lipiec obniżył się o 15 gr. Ostrowieckie seria B i om. o 50 gr., H om. — o zł. 1 i Starachowice — 25 gr. Z akcji wókienniczych utrzymał się sobotni kurs akcji Zawiercie. Za Żyrardowskie poza giełdą żądano 15.60, placonoby — 15.25. Akcjami handlowymi nie obracano, aczkolwiek większym popytem cieszyły się akcje Borkowskiego. Z akcji spożywczych od dłuższego czasu nienotowane akcje Spirytus większa poniosły stratę, w końcu zebrania większych zmian nie można było zauważyć.

Piłka nożna lubi niespodzianki.

„Burza” (Pabjanice) -- „Bieg” (Łódź) (3:0) 3:2.

Finalista grupy łódzkiej w kl. B zmierzył się ubiegłej niedzieli z pabjanicką „Burzą”, która z powodu rozgrywki w Piotrkowie z „Concordją” wystąpiła z 4 graczami pierwszej drużyny. Skład „Burzy”: Werner, Jaroska, Lauer, Piśniak J., Górski, Wildeman R., Arlt, Gahler, Rauchert B., Jakubek, Szynk R.

Zwycięstwo pabjaniczanie nie może być uważane za miernik sił, gdyż drużyna „Biegu” w drugiej połowie gry kompletnie przeważała, jednakże, nie potrafiła należycie wykorzystać momentów pod bramkowymi.

Gry rozpoczynają gospodarze i dzięki umiejętności przeprowadzonej kombinacji już w pierwszej minucie przez Artla prowadzą. Nim „Bieg” zdążył się cokolwiek zapoznać z boiskiem, w piątej minucie Gahler przynosił Niebieskim drugi punkt.

W 5 minut później „Burza” przez Artla prowadziła 3:0. Zespół „Burzy” pragnie koniecznie podwyższyć rezultat, lecz wszelkie zakusy spełzły na niczym. Nadmienić należy, że młody bramkarz „Burzy” Werner w dniu tym nadzwyczaj ładnie chwycił piłki.

W drugiej połowie gra wskutek ogromnego gorąca wiele traci na wartości i chwilami staje się wprost nudną. Dopiero po uzyskaniu przez gości w 7-ej minucie pierwszego gola, drużyna „Biegu” narzuca ostrzejsze tempo. Niestety piłkarze Niebieskich nie dopuścili do wyrównania. Drugiego gola „Bieg” uzyskuje z wyraźnego spalonego w 95 minucie, bowiem gra z niewiadomych powodów została o 10 minut przedłużona. Sędziował p. Szczygielecki.

Zwycięstwo finalistki klasy B.

Hasmonea (Łódź) -- Makabi (Pabjanice) 10:2 (5:1).

Dawniejszy Żydowski Klub Sportowy „Neszer” rozwiązał się. Zwołano wszystkich członków na ogólnie zebranie, wybrano odpowiedni zarząd i postanowiono założyć nowy klub, który obecnie nosi nazwę „Żydowski Stowarzyszenie Sportowe „Makabi”. I dobrze się stało. Nowoobрани zarząd zakupił swoim czynnym sportowcom wszelkie niezbędne utensylja sportowe i dzięki temu żydowska młodzież sportowa uprawia dalej piłkę nożną.

W ubiegłą niedzielę wspomniane Towarzystwo „Makabi” uroczyście święciło otwarcie swej działalności.

W godzinach popołudniowych rozegrano towarzyskie zawody sportowe z łódzką finalistką kl. B. „Hasmoneą”.

„Hasmonea” przyjechała w osłabionym składzie.

Łódzka finalistka górowała coby nad słabym jeszcze zespołem Makabi i zasłużeń wygrała zawody 10:2, lecz „Makabi” przy dobrym treningu może w przyszłości odegrać poważniejszą rolę w klubach C-klasowych.

Zawodami kierował p. Praport z „Makabi” — niezłe.

MAKOH II — P. T. C. II 2:5.

Ubiegłej soboty na boisku PTC odbyły się towarzyskie zawody między drużynami łódzkiego Hakoahu i PTC. Wygrała drużyna PTC, która przeciwnika przewyższała lepszą orientacją.

Sport w kilku słowach.

- (—) W tych dniach wraca z wojska pomocnik „Burzy” Piskor.
- Burza znów odzyska swą wspaniałą pomoc.
- (—) obrońca Burzy Rudolf Meces wstąpił, jako ochotnik do szkoły podchorążych w Tomaszowie Mazowieckim.
- (—) Trzynasty turniej tenisowy w Helenowie został zakończony.
- W międzymiastowym meczu tenisowym Łódź — Poznań zwyciężyła Łódź w stosunku 7:2.
- (—) Halina Konopacka w dniach naj-

- bliższych wstępuje w związku małżeńskie z pułk. Matuszewskim posłem Polaki w Budapeszcie.
- (—) W niedzielę Turyci (extra klasa) grać będą w Zgierzu z Sokotem.
- (—) Zdyskwalifikowany za zawodstwo gracz Sily Kirszbau zdecydował się prosić PZPN, o darowanie kary.
- (—) W sobotę i niedzielę na strzelnicy przy ul. Alei Unji 2 odbędą się między klubowe zawody strzeleckie z broni lokalibrowej z okazji jubileuszu XX-lecia istnienia ŁKS.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa
rzeźby
grafiki.
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im. Sienkiewicz.)
Otwarty od godz. 10 rano do 23 w.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedzielę od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA“, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Miejski Kineamatograf Oświatowy Henryk IV.

Dla młodz. — Henryk IV.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apolo“ — „Miłość nad brzegami Newy“
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino“ — Do czego tęskni kobieta

„Czary“ — Tragedja upadłej kobiety.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso“ — Grzechy Paryża.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy“ — „Tylko ona“
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna“ — „Szeik Fazil“
(Za murami haremu)

„Mimoza“ Dziewczęce usta całowałem nieraz

„Odeon“ — „Góra rezerwiści“
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa“ Strąciły go w przepaść kobiety

„Splendid“ — Panna z temperamentem
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Miasto tysiąca uciech“
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

„Wodewil“ — „Tańczący Wiedeń“

Reklama--to potęga!



Dr. SANDOR WEKERLE
nowy minister skarbu w gabinecie węgierskim.

Cena prenumeraty:	
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Z zagranicą	8.50
„Łódzkie Echo Wieczorne“ i „Kurjer Łódzki“ łącznie	zł. 7.10
Odniesienie do domu 40 gr.	

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj dany będzie „Golem“ A. Marka i H. Lewy, poczem sztuka na czas pewien zejdzie z afisza. Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny popularne.

Ostatnie przedstawienia „Księżniczki Turandot“ dane będą jutro oraz w czwartek i w najbliższą niedzielę po południu o godz. 3 m. 30. Ceny popularne.

Jako druga premiera sezonu ukażą się w sobotę Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu“ w autoryzowanej przeróbce scenicznej Leona S. Schillera. Specjalną wysoce uproszczoną oprawę dekoracyjną dla 33-ch obrazów sztuki szykują pracownie teatralne pod kierunkiem i według projektów Mackiewicz. Reżyseruje J. Bonecki. Rolę główną Ewy odworczy H. Skrzydłowska, Pochronia — Artur Socha, Hr. Szczerbica — Aleksander Zabczyński, Plażę-Splawskiego — Michał Mellina, Martę Bodantównę — Marja Zabczyńska.

Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów na premię.

TEATR MIEJSKI W HOLDZIE ZWYCIESKIEJ DRUZYNIEN L. S. O. O.

W środę, dnia 12 b. m. Teatr Miejski daje uroczyste przedstawienie „Księżniczki Turandot“, na którym będą obecni wraz z rodzinami członkowie zwycięskiej drużyny reprezentacyjnej L. S. O. O. wraz z dowódcztwem.

Dla gości zarezerwowane będą łóżka na parterze oraz pewna ilość bliźszych krzeseł. Pozostałe miejsca do nabycia w kasie zamawiań po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY

W piątek pierwsze przedstawienie drugiego sezonu w odnowionym teatrze przy ul. Traugutta 1 (Grand-Hotel). Dana będzie komedia satyryczna w 3 aktach z prologiem Jerzego Szaniawskiego „Papierowy kochanek“, w którym zaprezentuje się publiczność łódzkiej szereg świeżo zaangażowanych sił zespołu Teatru Miejskiego: Maria Wiercińska, Jan Hajduga, Marjan Lenk, Stefan Michałak, Jacek Woszczerowicz. Nadto biorą udział: L. Niemirzanka, Chodecki, Gurynowicz, Rudnicki, Skorasieński.

Kasa zamawiań sprzedaje bilety zarówno na przedstawienie inauguracyjne, jak i na sobotnie i niedzielne powtórzenia sztuki.

TEATR POPULARNY

Piękna sztuka historyczna „General Bem“ wystawiona przez Teatr Popularny z okazji uroczystości Bemowskich, grana będzie w dalszym ciągu dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie teatru od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy i w kwiaciarni B-cł Dymkowskich, Plac Kościelny 4, od godz. 12 w poł. do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR W SALI K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA.

Dzisiaj zatem dyr. Piłarski otwiera drugą filię Teatru Popularnego w sali klubu prac. K. Scheiblera i L. Grohmanna, przy ul. Przedzalanianej 68. Sezon inauguruje koncertowo zgrana arcywesoła komedia Nikorowicza „W gołębniku“, pełna słonecznego humoru i pogody dworku polskiego. W sztuce tej zaprezentują się publiczność pierwszorzędne siły komedjowe, a to panie: Biskupska, Hakowska, Openówna, Wernisówna, Piątkowska oraz panowie: Dębicz, Gałęcki, Górecki, Grewicz, Madaliński i inni pod reżyserją p. Dębicza. „W gołębniku“ grana będzie we wtorek, środę i czwartek o godz. 8.30 wieczorem. Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie na miejscu od godz. 11 rano do 3-ej i od 5 do 9 wiecz.

TEATR LETNI „GONG“

Dzisiaj i codziennie powtórzenie wielkiej pożegnalnej rewii p. t. „Pożegnanie Gongu“, w której bierze udział cały zespół z Hanką Runowlecką i Zofią Ustarbowską na czele. Dyrekcja przygotowała cały szereg atrakcyjnych numerów i piosenek związanych z pożegnaniem miłego i tak serdecznie popieranego przez publiczność łódzką teatryku „Gongu“, który z dniem 15 b. m. zamyka swe podwoje. Jest to więc jedyna okazja zobaczenia miłych artystów i artystek, którzy tak wiele ciepła i serdeczności doznali od łodzian.

Dzisiaj dwa przedstawienia, o godz. 7.45 i 9.45 w.

„BLUSZCZ“

Nr. 37 „Bluszcza“ przynosi na wstępie artykuł Z. Zaleskiej „Równe prawa — równe obowiązki“, w którym podkreśla różne niedobory naszego ruchu kobiecego. „Refleksjach“ M. H. Szpyrkówna dzieli się z czytelnikami wrażeniami z Poznańskiego. J. Putiatycz-Surynowa podaje szereg barwnych żywo odczuwanych szczegółów z opieki polskiej w Paryżu nad temi, które „opuszczono“.

Dział beletrystyczny przynosi Maurice'a Renarda „Bzik Pani D'Estrailles“ oraz korespondencje Ewy Szelburg z Rymanowa. Na podkreślenie zasługują wiersze utalentowanego poety K. Gałczyńskiego „Modlitwa ślepego lunatyka“ oraz „Szeksipir i chryzantemy“. Dalej następują: „Z powodu nagrodzenia prac prof. Skoczylasa“, „Dziękuję w Spałę“, wiadomości z rubryki „Kobieta w Świecie i w Domu“, Z. Miszewskiej „Biurowość“ z cyklu „Zawodowe wystawienie kobiet“, Z. Prażmowskiej „Kwiaty i kwiatki“ zwalczające warszawski nałóg fabrykowania żywych kwiatów oraz „współczesne gotowanie“.

Bezpłatny dodatek w postaci miesięcznika „Kultura ciała“ zawiera artykuł „O zniszczonej cerze“, „O potrzebie sportu w społeczeństwie“, „Bezbolesne rody“, „Operacje kosmetyczne piersi“, „Pielegnowanie jamy ustnej“ i odpowiedzi Redakcji.

Pięć lat dyktatury.



Hiszpański dyktator Primo de Rivera w tych dniach obchodził pięciolecie swej dyktatury.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ

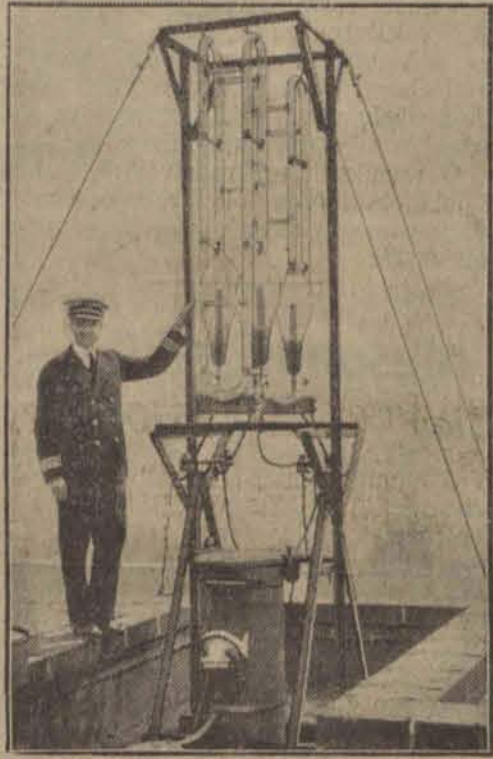
Wtorek, 11-go września.

Warszawa, 1111 m. — 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze, nad program; 15.20 Przerwa; 17.00 „Przebieg polityki międzynarodowej za m. sierpień“ (z cyklu odczytów organ. przez Min. Spr. Zagran.) wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowski; 17.25 Transmisja odczytu z Katowic; 17.50 Przerwa; 18.00 Koncert solistów; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.30 Odczyt p. t. „Najnowsze zdobycze wiedzy w poglądach na choroby zakaźne“ wygłosi dr. Bronisław Fejgin; 19.55 Komunikat rolniczy. Transmisja notowań giełdy zbożowej krakowskiej oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 20.05 Nad program, komunikaty; 20.30 Transmisja z Poznania. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais“ w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Transmisja z lokalu Automobilklubu Polski w Warszawie. Zakończenie raidu państwa i rozdanie nagród; 22.20 Komunikaty: polijny, sportowy i nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (ul. Główna 50), B. Gluchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S-ka (Kopernika nr. 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

„Oślepiający“ aparat.



W Nowym Jorku na dachu hotelu Biltmore urządzono specjalny aparat sygnalizacyjny dla lotników.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinetu dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 72-89
(przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje operunk. **Porada 3 złote.**
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Nawietnianie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. Heller P. BRAUN
ul. Nawrot 2.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—5
Panie od 4—5
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor H. Wołkowyski
Powroćil.
Ceglarniana 25. tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8.
w niedz. i święta 9—1.
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Wytwórzenia
Piecy i kucharek prasowanych nagrodzona na wystawie Gospod. Hygien. w Łodzi dużym srebrnym medalem.
„Koziminek“
Główna 51, tel. 75-05

Dr. H. LUBICZ
- powroćil -
Ceglarniana 43
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
Nawietnianie lampą kwarcową.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 od 5—8.

Ceny ogłoszeń:	
Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiecz. milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem 25	4
Nekrologi 25	4
Komunikaty 25	4
Zwyczajne 6	10
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chcącby posiadać filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i oświadczeń administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne“. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki“ Włd. Jan Strużkowski. ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcją i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Alajowski**